Nr. 232. Kraków, dnia 10 Października — Niedziela. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	5 złr. — ct.
z odnoszeniem do domu	5 złr. 90 ct.
w państwie austryackiem	6 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	7 złr. — ct.
miesięcznie zaś:	
W miejscu	1 złr. 80 ct.
z odnoszeniem do domu	2 złr. 10 ct.
w państwie austryackiem	2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 ct.

Jęk boleści bukowińskich Niemców.

Główny wiedeński organ niemieckich hegemonów zamieszcza w ostatnim numerze ciekawą korespondencyę z Czerniowic, istny jęk boleści bukowińskich Niemców. Po wstępie, który w sposób szyderczy i przesadny opisuje poświęcenie domu tamtejszego stowarzyszenia polskiego, odbyte z udziałem gości polskich z Galicyi — pisze czerniowiecki korespondent do *N. Fr. Presse*, co następuje:

„W stosunkowo krótkim czasie od pierwszego namiestnikostwa hr. Gołuchowskiego począwszy, bukowińscy Polacy silnem swem uczuciem narodowem, poczuciem obowiązków i zręcznością, wreszcie roztropnem zużykowaniem każdoczesnej sytuacyi politycznej, tudzież roztere k pomiędzy przywódcami innych narodowości, zwolna potężnie się rozpostarli we wszelkich kierunkach społecznego organizmu, i już teraz tworzą siłę, której lekceważyć nie można. Na razie żądają oni wrzekomo tylko równouprawnienia z Niemcami, Rusinami i Rumunami. *N. Reforma* mniema, iż na podstawie pozytywnych informacyj zapewnić może, że Polacy bukowińscy mogą na pewno liczyć na czynne poparcie polskiej delegacyi, obu polskich ministrów i dra Prażaka. (Tak nie jest — myśmy nie pisali o żadnych „pozytywnych informacyach“, lecz wyrazili nadzieję, że poparcie to będzie bukowińskim Polakom udzielone, jeżeli wystąpią ze słusznem żądaniem wykonania równouprawnienia. Red. *N. Ref.*) Teraźniejsze stosunki polityczne sprzyjają bardzo pretensyom Polaków. Niemcy — wychowańcy i nauczyciele Bukowiny, dotychczasowi reprezentanci inteligencyi w kraju — zamiast zyskiwać polityczny i społeczny wpływ, coraz bardziej bywają wypierani z administracyi. Pomiędzy radcami rządu krajowego jest jeden Niemiec, dwóch Polaków i dwóch Rumunów — ci dwaj są rozstrzygającemi osobistościami w najwyższej władzy administracyjnej w kraju. Przy sądach było przed paru laty jeszcze sześciu niemieckich radców sądu krajowego, dziś nie ma ani jednego. Ze szkół średnich wyparto Niemców, Rumuni i Polacy objęli je w posiadanie. Nazwiska niemieckich profesorów uniwersytetu czytano podczas zeszłorocznych wyborów do Rady państwa podpisane na odezwie za polskim kandydatem, a nieraz można się spotkać z korespondencyami tych profesorów w pismach antisemickich. Greckowschodni arcybiskup i kolegium profesorów fakultetu teologicznego z obejściem akademickiego senatu za pośrednictwem prezydyum rządu krajowego paktują z ministerstwem o zaprowadzenie rumuńskiego języka wykładowego na tymże fakultecie. Narodowy indyferentyzm, drobne zazdrostki, niegodna duma kastowa i w prawdziwie zawstydzający sposób szerzący się antisemityzm, więcej się do tego smutnego zwrotu przyczyniły, niż obecny system i silne agitacye Rumunów, których impet w czasie zawieszenia konstytucyi i w epoce Hohenwarta na całej linii należycie odparto. Podczas gdy Rusini, Rumuni i Polacy swemu narodowemu życiu codzień nowy dają wyraz, odbywają zgromadzenia, tworzą stowarzyszenia, budują domy narodowe, — niemiecka czytelnia i stowarzyszenie naukowe musiały się rozwiązać. Rusini i Rumuni są w swych politycznych stowarzyszeniach niezmordowanie czynni celem rozwoju narodowego poczucia w niższych warstwach, ale o jedności państwa od dwóch lat nic się nie słyszy. Czyż przykład Polaków pozostanie bez śladu pomiędzy Niemcami? Czyż z własnej winy mają ze stanowiska kierującej narodowości w kraju spaść na stanowisko narodu podrzędnego i najmniej mającego wpływu?“

Pomimo całej nieprzyjaznej swej tendencyi — korespondencya ta wystawia bukowińskim Polakom tak piękne świadectwo, że już lepszego chyba życzyć sobie trudno. Nie można wątpić, że gdyby pomiędzy środkami, zapomocą których Polacy na Bukowinie wpływ swój i znaczenie podnoszą, mógł był autor choć jeden fakt jaki, czy to nielegalnego postępowania, czy jakiejkolwiek przemocy lub choćby presyi tylko przytoczyć — gdyby mógł był wykazać, iż rząd sprzyja czynnie owemu podnoszeniu się wpływu polskiego — byłby to uczynił, i wzniósł krzyk wielki na przemoc, gwałt, stronniczość rządu i t. p. Tego wszystkiego nie uczynił, a jako środki, zapomocą których polskość na Bukowinie wzrosła, przytoczył tylko „silne uczucie narodowe, poczucie obowiązków, zręczność i roztropne zużytkowanie sytuacyi“. Są to wszystko wielkie zalety, i bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdy świadectwo takie wystawić można nietylko małej garstce bukowińskich Polaków, ale całemu polskiemu ogółowi we wszystkich dzielnicach naszej ojczyzny!

Jeżeli tedy Polacy na Bukowinie tylko temi środkami wojują, środkami, których nikt za złe brać ani zabronić nie może — i jeżeli istotnie polski żywioł tamże tak się wzmaga, jak *N. fr. Presse* pisze — to byłoby w tem świadectwo żywotności naszej narodowej, świadectwo tem ważniejsze, że wystawione przez takiego nieprzyjaciela Polaków, jakim jest wymienione wyżej pismo. Między przykładami tego wzmagania się, przytacza korespondent, iż w sądzie krajowym nie ma ani jednego radcy Niemca, gdy dawniej było ich sześciu. Otóż przypominamy, że sąd czerniowiecki należy do okręgu apelacyjnego lwowskiego a p. Schenka chyba nikt nie posądzi, żeby był polonofilem i nie popierał należycie Niemców. Dokonanych więc zmian nie można żadną miarą kłaść na karb zewnętrznych okoliczności. Dobrzeby było, żeby organ centralistów raz na zawsze pogodził się z myślą, że czasy hegemonii minęły, że prąd równouprawnienia narodowego tak jest silny, iż w konstytucyjnem i swobodnem państwie zwyciężyć musi, bez żadnej przemocy i gwałtu. Powinien też przyjść raz do przekonania, które zresztą codzień prawie fakta stwierdzają — że hegenomiczne zachcianki niemieckie wszędzie, gdziekolwiek miały sposobność się objawić, obudziły wstręt w ludności, tak, że nawet „nauczyciele i wychowawcy“ — jak korespondent ze zwykłą przesadą nazywa bukowińskich Niemców — nie mogą uniknąć skutków tego wstrętu. Okazało się to w Węgrzech przed ugodą, w Galicyi przed uznaniem równouprawnienia, okazuje się nieustannie w Czechach, Karyntyi, Krainie, Bukowinie — wszędzie. Arogancya, z jaką ci „nauczyciele i wychowawcy“ występują; owo na każdym kroku objawianie swej wyższości; narzucanie języka niemieckiego i upatrywanie w nim najwyższego znamienia cywilizacyi; owa nieograniczona i niepohamowana niczem pretensya do zajęcia jakiegoś przewodniczącego i przeprawnionego stanowiska: to wszystko złożyło się na fakt, iż wszyscy, Węgrzy, Polacy, Rusini, Czesi, Słoweńcy, Rumuni sprzykrzyli sobie niemieckie przewodnictwo, i dążą do zupełnej od niego emancypacyi. Zamiast jęków boleści, przydałby się raczej głos przestrogi dla Niemców, aby raz już przestali myśleć o przeprawnieniu i uprzywilejowaniu, a stanęli pod hasłem, jednie godnem 19-go wieku — pod hasłem równouprawnienia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 5 października.

Jak powiedziałem w poprzednim liście, u nas w Warszawie długo na wypadki czekać nie potrzeba. Przychodzą one same, a w najgorszym wypadku, kiedy nudy dokuczać poczynają, potrzeba tylko posłuchać, co tam robią nasi najserdeczniejsi, a i materyał do zabawy i do humorystyki się znajdzie. Ot świeżo macie tego maleńki przykład. Najjaśniejszy car powracał sobie spokojnie do swego Gatczyna ze Spały, i miał sposobność się przekonać, że jakkolwiek wielką jest nienawiść jego poddanych rosyjskich, którzy jak w ogóle wszystkie natury sławiańskie tchórzów znosić nie mogą, jakkolwiek w Petersburgu nihilizm nie zasypia o tyle, iż stale wydaje *Narodną Wolę*, to jednak,, nie może panująca osoba w Rosyi obejść się bez całych batalionów żandarmów, wojska, stanu oblężenia i t. d. Zniesienie tego całego aparatu, byłoby rzeczą bardzo niepożądaną, dla tych co kieszenie obładowywują carskim złotem, niby za troskliwość o jego osobę. — Od czasu do czasu więc, pojawiają się rozmaitego rodzaju pseudo-zamachy, organizowane naturalnie nie przez socyalistów i nihilistów, którzy teraz zupełnie przycichli. Są to tym czasem sztuczki, których nikt na seryo nie bierze, które jednak pochłonąć muszą zawsze kilkanaście ofiar. U nas spokojniej jest aniżeli w Rosyi, każdy obywatel parsknąłby śmiechem, gdyby mu kto powiedział o jakim organizowanym zamachu, a jednak ani mniej ani więcej odkryto zamach na Iwangrodzkiej drodze, o tyle naiwny, o ile bezsensowny jakiegoś niby podkopu. Śmieją się tu wszyscy z tej wersyi, a jednak przyaresztowano kilkunastu robotników i kierującego nimi inżyniera, który zajwował się z rozporządzenia fabryki Lilpop Rau i Lövenstein wydobyciem z Wisły przęseł mostu, jaki się zapadł podczas wielkich wylewów matki rzek naszych. Jest to pułapka na spokojnych ludzi i obywateli w rodzaju drukarni Siekierzyńskiego, zakładanych niby przez socyalistów i organizowanych przez niego. Siekierzyński za te pomysły poszedł na miejsce zamordowanego Sudejkina, zyskał ruble, tytuły i stanowisko, nic więc dziwnego, że naśladowcy jego rodzą się, jak grzyby po deszczu.

A już to komicznych epizodów w ostatnich czasach u nas nie braknie; czytaliście zapewnie ową historyę cudu na Jasnogórskim klasztorze; czytaliście również i komunikat rządowy nakazujący przyjmowanie wyż wspomnianego faktu, jako rzeczy zwyczajnej, co ostatecznie było świadomem dla wszystkich. Komiczną stronę tego zajścia stanowi właśnie rozporządzenie tak naiwne jak wszystko, na co zmuszeni jesteśmy patrzeć a wskazujące kierunek myśli ludowi, o niego tu bowiem przedewszystkiem chodzi. Cud Częstochowski dopiero wtedy do przytomności przyprowadził nasze sfery rządzące, gdy się dowiedziały, że szczególną zwrócił uwagę i powiększył opór nawróconych unitów, którzy głośno opowiadają sobie, iż Matka Boska niedługo na Moskali zeszle cholerę, że miała to objawić pielgrzymom, i że stare czasy dawnej religii powrócą. Jakże tu się nie bać takich przepowiedni, jak im nie przeciwdziałać i gdzie szukać środków zaradczych, przeciwko takiej wolnomyślności, jak nie w urzędowym zakazie myślenia jak nie w zamykaniu kościołów, szkodliwie działających na nawróconych i prześladowanych biedaków. Na Podlasiu też, jak co parę dni dowiadujemy się z *Dziennika Warszawskiego*, zamykają kościoły, a świeżo los ten spotkał świątynię w Terespolu.

Tak interesujące sprawy bułgarskie nie zdołały jednak przydusić nienawiści, jaką ku nam pałają w Petersburgu. W przeszłym roku, wiecie już, jak publiczność warszawska przyjęła teatr rosyjski. Pan Hurko, który mimo tego, że jest wiernym wykonawcą rozporządzeń petersburskich jest bądź co bądź człowiekiem umiejącym loicznie myśleć i rozumnie zastanawiać się nad położeniem rzeczy, wiedział dobrze, że eksperyment się nie udał, że teatr rosyjski w Warszawie powodzenia mieć nie może i że zawsze, jako środek agitacyjny będzie solą w oku wszystkim drażniącą uczucia narodowe. Zaniechano też podobno zupełnie myśli sprowadzenia po raz drugi trupy rosyjskich aktorów. Ale w Petersburgu inaczej zapatrują się na te rzeczy a *St. Petersb. Wiedom.* nawołują już dzisiaj swoich kompatryotów do agitacyi w tym kierunku, i zawsze piszą artykuły na temat konieczności założenia teatru rosyjskiego w Warszawie. Pisać tak naturalnie będą dopóty, dopóki swego nie wygadają, z wielkiem *risum teneatis* dla sprawy Rosyi i Słowiańszczyzny.

Po sezonie letnim, teatr nasz do równowagi i poprzedniej ruchliwości jakoś wrócić nie może; sezon zainaugurowano sztuką Stanisława hr. Rzewuskiego p. t. „Potrzebne grzeszki“, która niestety uczyniła najzupełniejsze fiasco. Autor wprawdzie napisaniem sztuki kryminału nie popełnił, ale krytyka nasza w tych rzeczach jest tak surową, iż na autora, któremu się nie udało popełnić arcydzieła, rzuca się jak lew zgłodniały na biedne jagnię; to też arcysmutnie wygląda dzieło młodego autora w świetle tych krytyk; ponieważ zaś u nas drukowane słowo jest zawsze wyrokiem ostatniej instancyi przeto i „Potrzebne grzeszki“ nieodwołalnie na zagładę skazane zostały. Ukazał się pierwszy numer nowego postępowego tygodnika p. t. *Głos*, w objętości dwóch arkuszy druku i z bardzo obfitą treścią. Artykuł naczelny jest streszczeniem wyraźniejszym tylko nieco, prospektu, zapowiadający, jako myśl główną i podstawą wierzeń redaktorów nowego tygodnika „podporządkowanie interesów warstw odrębnych interesom ludu“, powołanie go nie do takich form życia narodowego, jakie wytworzyła dogorywająca już w całej Europie a z duchem nowożytnych dziejów niezgodna „cywilizacya stanowa“ lecz do takich, do jakich dojść on może drogą przyrodzonego rozwoju, zadatków własnej kultury, drogą uświadomienia, własnych swych dążeń i kształcenia własnych swych ideałów“. *Głos* występuje tedy z programem stawiającym lud, jako podstawę przyszłości, chce o ile wnosić można z programu pracować i wpływać na inteligencyę, aby to pole dotąd leżące odłogiem, stało się głównym celem jej troski i myśli. Zadanie piękne, obyż udało się tylko wykonać je młodym pracownikom mierzącym zbyt często siły na zmiany. Zbiór artykułów w całym numerze skompletowany jest starannie i ciekawie.

Kto pragnie wojny?

Półurzędowe *St. Petersb. Wiedm.* zamieściły znaczący artykuł p. t. „Rosya a Europa“, w którym zastanawiają się nad pytaniem: czy wojna jest możliwą i kto z kim ma ją prowadzić? Artykuł ten, jak wszystkie dziś napotykane w prasie rosyjskiej pełne kłamstw w celu ukrycia niwelacyjnych dążności Rosyi w Bułgaryi jest wyrazem buty rosyjskiej, wiernej znanemu hasłu z 1848 roku — upokorzcie się narody! *(pokoryties jasycy)*. Zamieszczamy go tutaj jako wierne odbicie panujących w Rosyi opinii. Na szczególną uwagę zasługuje ostatni ustęp artykułu, w którym *St. Petersb. Wiedom.* śmiało i otwarcie wypowiadają ostateczny cel polityki rosyjskiej.

„W wiedeńskich sferach rządowych — piszą *St. petersb. Wiedom.* — uwierzono nareszcie, że Rosya nie pragnie wojny. Wprawdzie wierzono w to oddawna, tylko nie chciano przyznawać się do tego. W Wiedniu wydano tanie fotografie, na których Rosya figurowała w postaci dzikiego człowieka stojącego z pałką podniesioną nad Europą. Za pomocą tych kartek fotograficznych wiedeńscy i peszteńscy politycy chcieli tanim kosztem zająć stanowisko obrońców pokoju i cywilizacyi. Wszelki

OSTATNIE DNI PANOWANIA KSIĘCIA ALEKSANDRA BUŁGARSKIEGO.

(Z notatek korespondenta).

6 (Dokończenie.)

I znowu bicie z dział, dźwięk dzwonów i nieprzerwane okrzyki dziesiątek tysięcy ludności. Oficerowie załogi ruszczuckiej porwali księcia na barki i zanieśli go do pałacu po drodze zasłanej wieńcami i bukietami.

W tłumie, za księciem Aleksandrem, zauważyłem książąt Ludwika i Franciszka Józefa Battenbergów, p. Riedesela, Kocha, a wreszcie Stojanowa Zacharyę, który zdążył też z Turn-Severynu przyjechać.

Stojanow gdy mnie ujrzał, krzyknął:

— *Posdrawlaju tebe, so swobodna Bułgaria!*

Były to te same słowa, któremi sprawcy zamachu witali w Sofii po porwaniu księcia, — ale jakże odmienne tych słów znaczenie!

* * *

Pomimo tych wszystkich demonstracyj i niekłamanego zapału, czuć było jednak, że ten powrót księcia, jest nieużytecznem poświęceniem, że jest jakaś siła złowroga, która to wszystko jadem zatruwa. Było to coś przypominającego owe nasze demonstracye, gdzie naród szedł z krzyżem i słowami modlitwy, z poczuciem prawdy i prawa w sercu, przeciwko zimnej i zbydlęconej hordzie oprawców... Tu oprawców był wprawdzie tylko jeden reprezentant, — ale obecność jego zatruwała wszystko.

Upał nieznośny i kurz rozpędził wkrótce tłumy, zmęczone i długiem oczekiwaniem i doznanemi wzruszeniami. — Udałem się do znajomego mi z pierwszego pobytu, hotelu *Adrianople* i tam samotnie zjadłem objad.

* * *

Około szóstej poszedłem do pałacu, aby uzyskać audyencyę u księcia. Baron Riedesel poszedł prosić o nią dla mnie — i za chwilę dał mi znać, że mogę wejść.

Książę spytał mnie:

— Jakim sposobem pan tu jesteś?

Odpowiedziałem jak było i spytałem o rozkazy.

— Teraz jedź pan do domu; jak się trochę uspokoi, to dam panu znać. Sam nie wiem, co będzie w Sofii... nie chciałbym, abyś tam teraz był....

Po chwili książę dodał:

— Przekonałem się naocznie, jak dalece Polacy są szlachetni... We Lwowie przyjmowali mnie jak potężnego monarchę, wtedy, gdym był opuszczonym od wszystkich wygnańcem. To jest dowód, że żadne uczucie szlachetne narodowi polskiemu nie jest obce. Zupełnie inaczej przyjmowano mnie w Rosyi: tam nawet uszanowania, jakie się należało memu stanowisku nie spotkałem. Co za różnica!...

I żegnając mnie dodał jeszcze:

— Wkrótce pana zawiadomię o mem postanowieniu, co do naszych interesów.

— Dumny jestem zawsze z tego, żem Polak, ale dziś więcej niż kiedykolwiek.... Jestem na rozkazy Waszej Wysokości.

— Do widzenia, do widzenia!

Wyszedłem.

* * *

Około czwartej rano znowu byłem przebudzony głośnemi okrzykami, tak jak tydzień temu w Sofii, w dniu zamachu, ale tym razem inna była przyczyna okrzyków. Książę szedł piechotą do *yachtu*, aby wyjechać do Nikopola, a ztamtąd do Płowdiwa.

* * *

Na drugi dzień, o szóstej godzinie, gdym już siedział na statku lokalnym, aby z Ruszczuku płynąć do Giurgiewa i statek za chwilę miał wyruszyć, — przybiła do statku łódź parowa wojenna bułgarska. Było w niej kilku oficerów i kilka osób cywilnych. Jeden z oficerów wdrapał się na pokład statku i podszedłszy do mnie, rzekł:

— Pan minister prosi pana, aby pan się przesiadł na statek wojenny, ponieważ prawdopodobnie prędzej przyjedziemy do Giurgiewa, aniżeli lokalny.

Majtkowie zabrali moje rzeczy i przesiadłem się na łódkę.

Pan minister Nacewicz rozmawiał z jakimś blondynem. — Gdy mnie zobaczył, prosił, abym usiadł obok niego i ruszyliśmy do Giurgiewa.

Pan Nacewicz zdawał się niekontent z towarzystwa tego pana blondyna, — a jakkolwiek z nim ciągle rozmawiał, rzucał mi co chwila znaczące spojrzenia, jakby mi chciał coś powiedzieć, a z powodu jego obecności, powiedzieć nie mógł.

Zachowywałem się zupełnie neutralnie i nie mięszałem się do rozmowy, jako nie przedstawiony temu panu.

Gdyśmy w Giurgiewie wysiedli, pan Nacewicz prosił mnie, abym z nim razem pojechał dorożką na dworzec kolei.

Wsiedliśmy tedy obaj.

— Ten pan, to korespondent *Mosk. Wied.* Nie jestem kontent z jego towarzystwa: niech pan zechce wsiąść do tego samego coupé, co i ja, bo nie radbym być z nim sam na sam, a on sobie już zamówił, że będzie mnie prosił o wyjaśnienia w całej tej smutnej sprawie.

Czekaliśmy jeszcze dość długo na pociąg, nareszcie dzwonek dał się słyszeć, — a p. Nacewicz rzekł mi:

— Niech pan siada do przedziału N. 230 pierwszej klasy; ja tam niby niechcący wsiądę.

Po chwili i pan korespondent zasiadł, — przed samem odejściem pociągu przyszedł pan Nacewicz.

P. Szatochin, — tak się bowiem nazywał ów jegomość, nie tracąc czasu, wyjął z kieszeni zapisany zwitek papieru i rzekł:

— Mam tu właśnie przygotowane wyczerpujące sprawozdanie z wypadków, które zaszły w ostatnich dniach w Bułgaryi. Myślę je jutro przesłać mojej gazecie. Chcę panu ministrowi przeczytać i w danym razie coś zmienić, jeśli moje informacye nie są dokładne.

— Proszę pana o to, — odrzekł pan Nacewicz.

Początek owego sprawozdania mniej więcej taki był: „Książę Battenberg, widząc, że rządy jego są zgubne dla Bułgaryi, pod naciskiem armii całej i narodu zebranego w Sofii, — w nocy, dobrowolnie podpisał abdykacyę i...“

— Przepraszam pana, to jest nie tak... Przecież pan wczoraj widziałeś, jak naród i armia przyjmowały księcia.... Więc to nie armia ani naród, ale kilku zbuntowanych zdrajców.... Abdykacyi zaś Jego Wysokość nie podpisywał.

— *Enfin*... to mała rzecz, czy tam tak było, czy owak, koniec końców, — wywieziono go.

I czytał dalej:

— Jakiś Stambułow...“

— Stambułow jest prezesem zgromadzenia narodowego!

— *Enfin*... to poprawię — — — „ogłosił się dyktatorem...“

— Przepraszam pana. Stambułow nie ogłosił się dyktatorem, tylko postawił na czele rządu regencyę, podług zasad konstytucyi Tirnowskiej.

— To bagatelka! tu chodzi o wyraz tylko... może to zmienię, — odrzekł Szatochin.

— Uważam, że pana ktoś fałszywie poinformował... Jeśli pan zechce, to ja mogę mu dostarczyć dokumentów oryginalnych w tej sprawie, mam je wszystkie u siebie w biurze w Bukareszcie, — rzekł p. Nacewicz.

— Jeśli tylko będę miał czas, to zajrzę do pana ministra... owszem! owszem! Mojem zadaniem jest, być bezstronnym i dawać wierny obraz wypadków bieżących mojej gezecie, aby opinii publicznej w błąd nie wprowadzać! — mówił pan Szatochin, z całym spokojem sumiennego sprawozdawcy, chowając do kieszeni swój haniebny paszkwil.

Rozmowa ustała. — Gdyśmy dojechawszy do Bukaresztu pozbyli się natręta, rzekł pan Nacewicz:

— Słyszałeś pan, co ten Szatochin tam powypisywał!... To jest do głębi oburzające!... ale rady na to nie ma. Łże, bo mu lepiej zapłacą za kłamstwo, aniżeli za prawdę!

— Nic w tem dziwnego dla mnie nie ma, — odrzekłem. — Rosya innych przedstawicieli nie miała i może nie prędko innych będzie mieć. Do nas, do Królestwa, ciągną szumowiny społeczeństwa rosyjskiego, *griaś* i takie raporty władzy zdają o tem, co się dzieje, jak ten, coś pan minister słyszał. Myśmy się już do tego przyzwyczaili. To jest jeden z głównych czynników rządu rosyjskiego: kłamstwo dla usprawiedliwienia ucisku i zbrodni.

I dodałem po chwili:

— To się dopiero zaczyna... zobaczycie panowie jeszcze lepsze rzeczy.

Pożegnałem się z panem Nacewiczem i pojechałem z dworca Tergoviszte do hotelu.

* * *

Od tego czasu upłynęło zaledwie parę tygodni. W obec nacisku ze strony Rosyi, a obojętności Europy, książę Aleksander zmuszony został abdykować i dla Bułgaryi zaczął się szereg ciężkich dni.. Nieszczęśliwy naród czuje całą grozę położenia, robi, co może, aby ratować swoją niepodległość i nie dać powodu do interwencyi, ale to prawdopodobnie na nic się nie przyda... Wymagania Rosyi z każdym dniem będą wzrastać. Rosya dopóty będzie niezadowoloną i żaden rząd w Bułgaryi dopóty jej nie dogodzi, — dopóki w Sofii nie zasiądzie gubernator, w gimnazyach bułgarskich zgangregowani nihiliści, a na posadach rządowych szajka podłych siepaczy. — Dopóki po wsiach bułgarskich pijane susdalskie popy nie zaczną sławić cara, dopóki język bułgarski jako dotykalny wyraz narodowej odrębności, nie przestanie istnieć w piśmie i druku: — dopóty nie spocznie carska psiarnia. A Bułgarowie słabi, — jak powiedział Zacharya Stojanow, — to jeszcze dzieci, — ich się zaraza czepi prędzej i zdusi ich łatwiej, niż którybądź inny naród słowiański.

Ape.

jednak geszeft udaje się do czasu — dopóki nie ma współzawodnictwa. Gdy w Anglii zaczęto produkować to samo tylko w sposób udoskonalony, Wiedeń uznał przewagę Londynu a urzędowy wiedeński *Fremdenblatt* odpowiedział niemniej urzędowemu *Morning Post*, że ani w Wiedniu, ani w Berlinie, ani w Petersburgu wojny nie pragną. Naturalnie nie pragną. Ale to zbyt delikatny sposób wyrażania się; należałoby dosadniej i energiczniej powiedzieć, że Austrya i Niemcy nie mogą prowadzić wojny, a Rosya choćby może, ale nie chce. Istotnie trzeba zdumiewać się nad zabiegami Anglii co do wciągnięcia Austryi w wojnę z Rosyą z zupełnienia pierwszej poparcia Niemiec. Patrząc spokojniej na rzeczy polityczy angielscy poznaliby się z pewnością na bezcelowości tych zabiegów, w chwili obecnej. Szczerość postępowania Rosyi, zagroziła im wszelkie drogi. Dążenie do przedstawienia naszej polityki jako nienawistnej dla Słowiańszczyzny nie osiągnęły rezultatu. Czesi pierwsi poznali się na tej grze. Sympatye ich dla Rosyi nie ulegają wątpliwości i oni jako wytrawni politycy pojmują, iż wymagania Rosyi w Bułgaryi są zbawcze, tak dla niej jak dla całej Słowiańszczyzny. Wojny więc z Rosyą mogą w Austryi żądać tylko Węgrzy i Polacy, ale chociaż mają oni wpływ dość silny, wszakże żaden z nich austryacki nie będzie im oddany. Dla zadowolenia tych krzykaczy polityka austryacka będzie wszelkiemi sposobami starać się przeszkadzać Rosyi na półwyspie Bałkańskim, będzie wysuwała na scenę różne trudności i odnośnie fikcyjne zwycięstwa, będzie wymagała od nas różnych ustępstw, byleby pochwalić się niemi w Peszcie i Krakowie; ale nawet przy najenergiczniejszych naleganiach z Londynu, Austrya nie zdecyduje się na wojnę z Rosyą — wojnę niepopularną pośród większości ludów państwa i nie zapowiadającą żadnych wawrzynów. Niemcy mają dość liczne stronnictwo, które przyklaskałoby z pewnością zerwaniu z Rosyą, widząc w tem zachwianie polityki Bismarka oraz sygnał do rozpoczęcia się ery tak pożądanej przez socyalistów, klerykałów i partykularystów. Ale władza państwowa w Niemczech jest jeszcze dość silna, żeby utrzymać te żywioły w należytem posłuszeństwie i dość rozumną, żeby nie pracować na ich korzyść. Sędziwy monarcha i jego kanclerz pojmują doskonale, jakie to chwiania się grozi wywołaby w Niemczech wojna z Rosyą. Ale obok tego jest jeszcze inna przyczyna, dla której ryzykowna entreprize na Wschodzie jest nie możliwa obecnie dla Niemiec. W Berlinie pojmują dobrze, że zerwanie z Rosyą odezwałoby się w tej samej chwili burzą radości w Paryżu. Ze względu na sąsiadów Rosya jest teraz w daleko dogodniejszych warunkach w kwestyach wojny lub pokoju. Rosya jest całkiem swobodną a wybór od niej tylko zależy. Nie pragnie i unika wojny, bo takim jest obowiązek silnego, chrześcijańskiego mocarstwa, gdyby jednak losy były wyciągnięte pomimo jej woli, gdyby ją zmuszono do wojny, wówczas ulegałby sądowi Bożemu bez strachu i obaw i z głębokiem przeświadczeniem, że obok ofiar wojna zapewni jej poważne korzyści. W Rosyi wiedzą, iż wojna z Austryą wywołana przez pogróżki i obłudę ostatniej byłaby nader popularną we wszystkich warstwach ludności. Jest to całkiem co innego niż powtórne wyswobodzanie „bratuszków". Rosya biłaby się za siebie i dla siebie, dla tego, żeby otwarcie zbliżyć się do celu historycznego, żeby stać się zupełnym gospodarzem na Wschodzie, bezcelowo skrapianym krwią rosyjską od czasów Świątosława; nareszcie żeby zniszczywszy krzywkę wiecznego niepokoju przyczynę i przekonawszy o swych niewyczerpanych siłach w wojnie europejskiej zająć w świecie politycznym należne jej pierwszorzędne stanowisko.

Rosya nie dąży do wojny ale też nie ma powodów obawiać się jej. Natomiast jest dużo powodów — kończy *St. Pet. Wied.* — do ubiegania się o to, żeby bieg spraw wyjaśnił się ostatecznie tak, żeby ciągnienie losów nie było odłożone do chwili, w której karty będą rozdane inaczej, a stawka z góry ściśle ograniczona".

Statut dla zdrojowisk krajowych.

(Dalszy ciąg.)

Obecnie mamy w Galicyi 15 większych i 11 mniejszych zakładów zdrojowo-kąpielnych i leczniczych, w których przebywa podczas lata 16.000 osób.

Te zakłady dziś już reprezentują miliony, są źródłem pomyślności i zamożności całych okolic, a cóż to za sumy pozostałyby w biednej naszej dzielnicy, gdybyśmy tę ogromną ilość rodzin, szukających corocznie zdrowia w zdrojowiskach i kąpieliskach całej niemal Europy, dla tutejszych zakładów pozyskać mogli. Pozyskać zaś ją możemy jeżeli będziemy chcieli.

Niewiele jest krajów, któreby posiadały tyle źródeł leczniczych co Galicya, według bowiem dokładnych obliczeń posiadamy z górą 400 zdrojów najrozmaitszego chemicznego składu, tryszczących w 150 zdroiskach. Znaczną ich część można zużytkować w celach leczniczych, czyli inaczej mówiąc dość mamy terenów zdrojowych do urządzania nowych zakładów.

Posiadamy także majestatyczne Tatry, urocze Pieniny, pyszny lesisty Beskid, a wśród nich regle, pasmiste alpejskie łąki, hale i połoniny, prześliczne doliny górskie, wreszcie przypierające do głównego górskiego trzonu Podhale i Podgórze karpackie. W tych pasmach górskich i podgórzach setki cennych się miejscowości, posiadających warunki klimatyczno-higieniczne dla uzdrowisk i rozlicznych zakładów leczniczych, schronisk dla suchotników (w rodzaju angielskiego *Green-House*), szkół sanatoryjnych (*Schulsanatorien*) i letnisk (*Sommerfrischen*).

Słowem przyroda obdarzyła nas rodzimemi skarbami, które wyzyskać możemy dla rozwoju przemysłu zdrojowo-leczniczego i turystycznego, brak nam tylko zrozumienia interesów kraju w tej mierze.

Biedniejsza od Galicyi pod względem urodzajności ziemi Szwajcarya umiała wyzyskać górską przyrodę dla materyalnego dobrobytu kraju. Niepodobna na tem miejscu kreślić dziejów rozwoju przemysłu górskiego w jednym z najpiękniejszych na świecie krajów. Ograniczymy się na kilku słowach, nadmieniając, iż około połowy bieżącego stulecia w dolinach, na stokach i szczytach alpejskich Szwajcarzy zaczęli stawiać wygodnie urządzone domy, które ściągnęły do gór tłumy turystów. Samotne Alpy zaludniły się. Skutkiem napływu obcych zakwitł nieznany dotychczas dobrobyt w góralskich osadach. Niebawem powstała sieć kolei żelaznych i dróg górskich, a po nich podążyli ludzie przedsiębiorczy, którzy zmienili do niepoznania ogólną fizyonomię pustej choć wspaniałej alpejskiej krainy. Z nędznych szałasów powstały zamożne osady, zawiązały się liczne stowarzyszenia dla upiększenia i udogodnienia gór, i dziś w niespełna lat 50 całe Alpy pokryły się wytwornemi hotelami górskiemi, malowniczemi schroniskami, tudzież różnemi stacyami do podziwiania wspaniałych krajobrazów.

W ślady Szwajcaryi wstąpiła Austrya górna, Salzburg i Styrya, które gorliwie wzięły się do pracy około podniesienia przemysłu turystycznego (*Fremden-Industrie*). Usiłowania te wydały świetne rezultaty dla wzrostu dobrobytu niegdyś ubogich górskich zakątków.

Za przykładem krajów austryackich poszły znowu Węgry i w ostatnich latach uczyniły znakomite postępy na polu przemysłu zdrojowego i hotelarstwa. Spojrzyjmy na południowe stoki Tatr i Karpat. Tam z każdym rokiem powstają nowe uzdrowiska, zakłady lecznicze i letniska, tem zaczyna się roić od turystów.

Dlaczegóżby Galicya nie mogła swej górskiej przyrody wyzyskać dla poprawy materyalnych stosunków?

Przecież i u nas wyjazdy w porze letniej na paromiesięczny odpoczynek, połączony z leczeniem lub bez niego, stał się potrzebą w takim stopniu, iż tysiące rodzin udaje się w góry dla wytchnienia i rozkoszowania sie czarami górskiej przyrody. Na zachodzie międzynarodowa letnia wędrówka rozdzieliła się na liczne krajowe kolumny skutkiem patryotycznego zamiłowania swojskiej przyrody. My nie uleczyliśmy się dotąd niestety z nieszczęsnej podrożomanii, która tyle milionów z kraju wyciągnęła — i jak za dawnych czasów wyjeżdżamy jeszcze za granicę, gdzie stanowimy zawsze poważny kontyngens gości we wszystkich zdrojowiskach i zakładach, gdy tymczasem Węgrów rzadko już kiedy w niemieckich badach spotkać można. Lecz i pod tym względem spostrzegać się daje pocieszający zwrot, a dowodem tego szybki wzrost Zakopanego.

Nie można się zresztą dziwić tej corocznej pielgrzymce za granicę, bo krajowe zakłady całej masy osób na lato wyjeżdżających pomieścić nie są w stanie, w najcudniejszych zaś zakątkach górskich, stworzonych jakby na letnie mieszkania, brak wygód, brak wszystkiego co pobyt uprzyjemnia, a w takich warunkach wypoczynek letni traci swoje powaby, a nie każdy chce się skazywać dobrowolnie na przykrości i ciągłe troski o zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb.

I to peryodyczne wychodźtwo za granicę moglibyśmy skierować ku ojczystym górom, gdybyśmy miejscowości odznaczające się pięknością krajobrazów odpowiednio do potrzeb i wymogów publiczności urządzili.

Idźmy za przykładem krajów alpejskich i podalpejskich, budujmy domy i porządne hotele, zakładajmy tak zwane pensyonaty, a goście niezawodnie będą, kraj zaś osiągnie przez to nie dające się dziś obliczyć korzyści. Gdy w dolinach staną ozdobne wille, w górach wygodne hotele lub skromniejsze od nich schroniska, wtedy pierwotne gospodarstwo w górskich zakątkach zmieni się do niepoznania, kultura się podniesie, dobrobyt wzrośnie, dymne chaty zamienią się w schludne domki, urządzone według wymagań gości, a z tych skromnych dworków powstaną kiedyś wytworne wille.

Przy ułatwionej komunikacyi za pomocą kolei podkarpackiej, możnaby do Galicyi ściągnąć tłumy chorych i turystów, oraz dałby się wytworzyć przemysł hotelowy wielkiej dla kraju doniosłości. Trzeba tylko inteligencyi, kapitału i wytrwałej pracy. Sprawa to ważna dla ekonomicznego rozwoju kraju, której lekceważyć nie należy, ale raczej głęboko się nad nią zastanowić. Samo rolnictwo nas nie zbawi i od systematycznego zubożenia nas nie ochroni. Biedni i wydziedziczeni ze wszystkich źródeł bogactwa korzystać powinni. Rzecz to jednak przyszłości!

Niestety stosunki obecne stawiają wielkie zapory dla rozwoju przemysłu zdrojowo-leczniczego i turystycznego, a nawet uniemożebniają postawienie przemysłu zdrojowego na stopniu odpowiadającym bogactwu naszej dzielnicy w zdroje lecznicze i urocze okolice przydatne dla leczeń przyrodniczych.

Nasz przemysł zdrojowy, choć opuszczony, bez żadnej opieki rządu i kraju, dowiódł swej żywotności i zdolności do rozwoju, jeżeli w krótkim stosunkowo czasie, bo w ciągu lat 25, doprowadził do pięcio-milionowego blisko obrotu, wzbogacił całe okolice i dostarczył zarobku tysiącom rodzin.

Jeżeli dziś już przemysł ten przedstawia poważny czynnik bogactwa krajowego, to w przyszłości, jeżeli dobrze nim pokierujemy, stać się może istotnem dobrodziejstwem dla ubogich podgórskich krain i prawdziwem bogactwem Galicyi.

Niewykształcony nasz przemysł zdrojowo leczniczy, jaki wyrósł na podstawie obecnych stosunków, by mógł zakwitnąć i stanąć pod względem administracyjnym i handlowym, umiejętnym i cywilizacyjnym, na stanowisku odpowiadającem stosunkom kraju i konkurencyi zagranicznej wymaga koniecznie uporządkowania i troskliwej opieki. A któż jej użyczy, jeżeli nie Sejm i jego wykonawca Wydział krajowy, który dla rozwoju przemysłu krajowego tyle już zasług położył i gorliwie się nim zajmuje, dzięki inicyatywie marszałka dra Zyblikiewicza.

Słusznem jest przeto powszechne życzenie, aby Sejm przyjął przemysł zdrojowy do programu ekonomicznego dźwignięcia kraju, a Wydział krajowy ujął sprawę zdrojowisk i uzdrowisk w swe ręce i dał pomoc tej nowej u nas gałęzi przemysłu na jaką kraj stać, zwłaszcza, że pomoc ta dziś już jest przez Sejm aprobowaną w uchwale d. 28 września 1868 r., dotąd niezałatwionej z powodu trudności w znalezieniu odpowiedniej formy pomocy krajowej dla tego rodzaju ekonomicznej pracy, tudzież w określeniu atrybucyi władz wykonawczych.

Za dalszem zajęciem się kraju przemysłem zdrojowym przemawiają nieodzowne wymogi dobra publicznego, bo pomijając już względy wyżej roztrząsane jest on dziś już integralną częścią dobrobytu całego kraju. „Nowa gałąź przemysłu to nowy żywioł, jak pięknie powiada p. Stanisław Szczepanowski, dodany do jednostajnej struktury naszego społeczeństwa, to przyszły współtowarzysz w ciężarach i trudach narodowych, współpracownik na niwie pracy umysłowej i społecznej".

Pokażmy, że umiemy cenić i opiekować się wszelkiemi gałęziami krajowego przemysłu, że umiemy wyzyskiwać nasze naturalne skarby. — W przemyśle zdrojowo-leczniczym spekulacyjne kapitały mają bardzo korzystne umieszczenie, a kapitał, owa *causa movens* każdego przedsiębiorstwa, z pewnością się znajdzie i da mu możność rozwoju, jeżeli przedsiębiorcy i przemysłowcy będą mieli zaufanie w nieustającą opiekę kraju. Dajmy ludowi przez ten przemysł pracę i zarobek, a stworzymy nową szkołę obowiązku i wytrwałości. Jeżeli zaś uda się nam podnieść przemysł zdrojowo-leczniczy do większych rozmiarów, to będzie on miał nietylko wartość pieniężną, lecz także moralną, jako zarodek przedsiębiorczości i zaufania we własne siły.

Ktoś może zapytać się: czy przemysł będący w mowie, wchodzi w zakres działania Sejmu, wobec tego, że § 2 ustawy o publ. organ. służby zdrowia z dnia 30 kwietnia 1870 r. oddaje nadzór nad kąpielami leczniczemi i zdrojowiskami administracyi państwowej? Wątpliwość ta jest zbyteczna. Prawo Sejmu wynika z natury zdrojów leczniczych i czynników leczniczo-przyrodniczych, które będąc produkcyą pierwotną (*Urproduktion*) są przedmiotem kultury krajowej, a jako taki podpadają pod ustawodawstwo krajowe, tembardziej, iż ustawodawstwo zdrojowe ściśle jest związane z ustawodawstwem gminnem, które ustawa grudniowa z 1867 w § 12 w zupełności Sejmowi oddała. Rząd zaś może tylko podciągnąć zakłady zdrojowo-kąpielowe pod kategoryę przemysłu koncesyonowanego ze względu zwierzchniego nadzoru sanitarno-policyjnego i ten nadzór wykonywać w myśl powołanej ustawy w taki sam sposób jak nad szpitalami, wchodzącemi w zakres ustawodawstwa krajowego. Interwencya więc Wydziału krajowego przez rozszerzenie prawnych atrybucyj pod względem kultury krajowej na zdrojowiska i uzdrowiska całkiem jest uzasadnioną. Zresztą Sejm nasz ma już precedens w postępowaniu Sejmu czeskiego, który w r. 1868 uchwalił ustawę regulującą sprawy zdrojowe (*Kurwesen*) w zdrojowiskach czeskich (*Land-Gesetzg. Böhm v. 14 Nov. 1868. XIV*). (C. d. n.)

Sprawy szkolne.

(*Nauka religii.*)

Tarnów, 4 października.

Zaszedł u nas wypadek, który nietylko mieszkańców Tarnowa żywo obchodzi, ale może dać wiele do myślenia szerszym warstwom kraju. Rzecz tyczy się szkoły. Już od miesiąca trwa nauka, a przez cały ten czas nie było katechety, ani też lekcyi katolickiej religii w tutejszej czteroklasowej szkole wydziałowej i połączonej z nią czteroklasowej szkole ludowej męskiej. Zdumienie i zakłopotanie ogarnia coraz szersze warstwy rodziców i nauczycieli, bo nie wiadomo, jak to zajście pogodzić z ustawowem (§. 1 z 14 maja 1869) orzeczeniem, że „zadaniem szkoły jest wychowywać obyczajowo-religijnie", a tem bardziej z pedagogicznemi postulatami dobrego wychowania i z duchem narodowo-polskiej tradycyi.

Według ustawy z dnia 25 maja 1868 obowiązek nauczania religii w szkołach, ciąży na odnośnych „kościołach lub stowarzyszeniach religijnych". Władze szkolne mają nie małą swobodę we wyborze środków na zaradzenie wszelkim nieusprawiedliwionym kaprysom, bo ustawa z dn. 14 maja 1869 (§. 6) orzeka ogólnie: „Władza szkolna krajowa wyda po wysłuchaniu stron interesowanych potrzebne zarządzenie, jeżeliby pewien kościół lub społeczeństwo religijne zaniedbały postarać się o nauczanie religii". Może więc Rada szkolna krajowa powierzyć naukę religii któremubądź uzdolnionemu do tego nauczycielowi, jeżeli władza duchowna bez słusznych przyczyn nie chce brakowi katechety zaradzić. *Nolenti non fit injuria.* W najgorszym nawet razie nie ma zatem władza szkolna żadnej przeszkody do zaradzenia brakowi tak ważnego przedmiotu pod względem wychowawczym jak religia. Zwłokę wszelką trudno usprawiedliwić.

Z drugiej strony niepodobna z góry przypuścić, że władza duchowna zaniedbuje naukę religii i pozbawia się w ten sposób lekkomyślnie najdzielniejszego środka socyalnego. Owszem rządy ks. biskupa Łoboza odznaczają się chlubną sprężystością i wielkiem przejęciem się misyą cywilizacyjną Kościoła; ze względu też na to gotowiśmy przypuścić, że władza dyecezyalna mimo najszczerszych chęci czuje się bezsilna wobec zbiegu okoliczności i że prawdziwe mogą być przyczyny, jakie duchowni ze swej strony jednozgodnie podają. Sądźmy bezstronnie. Dotychczas w szkole wydziałowej męskiej uczyli religii kolejno prefekci seminaryum dyecezyalnego, poprzestając na niebogatej stosunkowo zapomodze. W r. 1871 rząd ograniczył liczbę prefektów i dlatego lubo uczył jeszcze religii pozostały ks. M., to działo się to z wyraźnym uszczerbkiem dla jego zdrowia i szkodą dla seminaryum. Nie dziwi nas tez, że po skończonem ostatniem półroczu, kapłan ten dla nadwątlonego zdrowia prosić musiał o uwolnienie od obowiązków katechety. Ponieważ zaś reszta księży miejscowych przeciążeni są pracą parafialną i katechizacyami w licznych klasach żeńskich, etatowych i miejskich, przeto widząc absolutny brak księdza dla wspomnianej szkoły, wniósł podobno konsystorz jeszcze w lipcu przedstawienie do Rady szkolnej krajowej o konieczne zamianowanie osobnego, stałego katechety.

Jeżeli tak się rzeczy mają, to oczywiście nie podobna już obwiniać duchownych, bo konsystorz nie ma obowiązku a zresztą nie ma i żadnych środków, by swoim kosztem utrzymywał osobnego katechetę dla szkół. Dziwi nas tylko dlaczego ta sprawa dotąd nie jest skończona. Daje to okazyę do najdziwaczniejszych pogłosek. I tak rozpowiadano dosyć głośno, że niższe władze szkolne prosić miały ks. biskupa o zarządzenie, by dla wszystkich ośmiu klas przynajmniej ogółem dwie(!) godziny tygodniowo (a więc nie licząc równorzędnych oddziałów w każdej klasie jednę godzinę na miesiąc) udzielano religii. Naturalnie pogłosce takiej nie można dawać wiary, bo zakrawałoby to na zbyt niezgrabne urągowisko z religii, z ustaw i z pedagogii. Objaw to tylko rozgoryczenia z tego powodu, że dzieci katolickie nie mają nauki religii w tej samej szkole, w której izraeliccy chłopcy mają osobnego nauczyciela.

Pojmujemy, że przy obecnym systemie władza szkolna może a nawet musi nieraz stawić pewne zapory duchownym, ale nie rozumiemy, dlaczego miałaby im odmawiać tego, czego się sama ustawa i względy pedagogiczne domagają. Artykuł bowiem 14 tyt. II ust. z dnia 2 maja 1873 brzmi: „Każda szkoła ludowa, w której nauka religii wymaga przynajmniej 17 godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechetę. Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do zajęć jego wynagrodzenie roczne". Otóż w rzeczonej szkole oprócz zwykłych 11 godzin religii tygodniowo (według planu rozesłanego przez Radę szkolną krajową w r. 1875) są jeszcze egzorty (2 godziny) i mają być lekcye w oddziałach równorzędnych, których jest cztery (5) ogółem przeto 17 (18) godzin tygodniowo. Nie ulega przeto kwestyi, że osobny katacheta powinien być od razu zamianowany i zrównany co do pensyi, oraz co do stanowiska służbowego ze stałymi nauczycielami.

W rzeczy samej miejscowe i okręgowe władze szkolne ze względu jedynie na dobro szkoły niejednokrotnie już w tym względzie usilne zanosiły przedstawienia, ale tłomaczono się względami oszczędności i wymówką, że lekcyj religii przypadających na oddziały równorzędne nie można wciągnąć w rachubę. Czyż mamy temu na prawdę uwierzyć? A toż w takim razie w całym kraju nie byłoby ani jednej(!) szkoły ludowej i wydziałowej, którаby mogła korzystać z przytoczonego artykułu 14! Czyż nie znaczyłoby to zrobić sobie igraszkę z ustaw i z Sejmu? A przecież nie trudno stwierdzić fakta! Przypatrzmy się urzędowym planom nauki szkolnej o największej liczbie klas. Siedmioklasowa szkoła ludowa ma w pierwszej i drugiej po jednej a w następnych po 2 godziny; ogółem 12 godzin religii tygodniowo. Ośmioklasowa szkoła wydziałowa ma mniej jeszcze, bo w I-szej II., VI., VII. i VIII. klasie po jednej, a trzech tylko środkowych klasach po dwie godziny; ogółem przeto jedenaście godzin religii tygodniowo. Choćbyśmy doliczyli do tego dwie godziny za egzortę (niewiadomo dotychczas, czyli je Rada szkolna uznaje), to przecież ani jedna szkoła nie mogłaby mieć osobnego katechety. Kiedyż więc może zajść wypadek przewidziany przez ustawę t. j., że liczba godzin religii dojść może, lub wynosić nawet więcej niż 17 godzin tygodniowo? Wtenczas jedynie, gdy się weźmie w rachubę lekcye w oddziałach równorzędnych wychodząc z faktu, że dzieci w późniejszych latach raczej przybywa a nie ubywa w szkole i biorąc za podstawę przeciętną liczbę oddziałów równorzędnych z kilku lat. Chce więc tego ustawa, by lekcye te były wliczane i remunerowane podobnie jak chce, by dla oddziałów równorzędnych byli osobni nauczyciele. Dajmyż przeto każdemu, co mu się należy, a swoją drogą dopilnujmy potem jak najściślej, by sumienie wypełniano obowiązki. Nie zasłaniajmy się „tymczasowością" ze względu na to, że szkoła wydziałowa tu i owdzie może być zniesioną. Najpierw bowiem prasa pedagogiczna wprost się oświadcza przeciw znoszeniu tych szkół i żąda tylko nadania już charakteru więcej praktycznego, powtóre zaś „tymczasowość" taka nie pozwala przecież pozostawić szkoły bez nauki religii i bez katechety, tak jak nie pozwala pozostawić jej bez nauki zwykłych przedmiotów i bez nauczycieli.

Zresztą gdyby nie poświęcenie istotne ks. M... stan taki tymczasowego osierocenia datowaćby się u nas musiał od lat ośmiu; bo tak długo już co najmniej jest w każdym roku po cztery oddziały równorzędne, a obecnie piąty nawet oddział ma być ustanowiony. Czyż taka długoletnia „tymczasowość" nie rzuca jaskrawego światła na całą tę sprawę?

Wypada upomnieć się o to bezstronnie, bo wobec dzisiejszego stanu rzeczy wielu z niedowierzaniem spogląda na nauczyciela, a wypadki takie, jak tarnowski podkopują do reszty opinią szkoły. Nauczyciele choć nie potrzebują być sługami duchownych, to także nie mają potrzeby i nie powinni w Polsce toczyć z nimi walki.

Skoro nauka religii jest przedmiotem obowiązkowym, należy ją traktować tak, jak inne przedmioty, aby dzieci nie popadły w przypuszczenie, że jest podrzędną w porównaniu z innemi. Gdyby dzieci zeszły na to pole domysłów, wówczas mogłyby tak samo dowolnie sądzić o innych przedmiotach.

Aby religia mogła swe zadanie spełnić w szkole, i abyśmy nie potrzebowali dla zaradzenia niekarności dzieci (jak austr. niemiecki zjazd nauczycieli w Wiedniu 6 września b. r.) uciekać się do kar cielesnych, poprzyjmy słuszne żądania, by szkoły liczniejsze miały osobnych katechetów. Tylko wtenczas bowiem zdoła katecheta przygotować się należycie na lekcye religii i uczęszczać regularnie do szkoły. Oprócz tego, jak ogół nauczycieli przyznaje, koniecznem jest znaczne pomnożenie godzin religii, bo w obecnych warunkach niepodobna zachować ciągłości nauki, a co gorsza nie można zastosować nowszej, przystępniejszej ale i dłuższej metody. Pomnożenie godzin roztrzygnie samo przez się kwestyę artykułu 14, a jest tem konieczniejszem, bo zadaniem religii w w szkole powinno być, nie przestawać na samych formułkach katechetycznych, ale utrwalać wolę i wnikać w serce. Może być, że wypadek tarnowski da okazyę do szczerszego zajęcia się tą sprawą a cieszyłoby to z pewnością nauczycieli, gdyby władze szkolne jak najprędzej i to z własnej inicyatywy rzecz tę zakończyły, a przez to przeciwnikom nowszego szkolnictwa nasuwająca się broń z ręki wytrąciły i możliwych interpelacyj unikły. W każdym razie jest nad czem pomyśleć, bo do dobrego załatwienia wiele bezstronności, zimnej krwi i energii potrzeba. Nie przesądzajmy z góry sprawy według tego, czy ją klerykalny czy też liberalny popiera, ale roztrząsajmy wszystko przedmiotowo i miejmy tylko dobre wychowanie dzieci na oku, a wówczas z pewnością rażący wypadek tarnowski znajdzie szybkie i słuszne załatwienie i więcej już nigdzie się nie powtórzy.

(*Higiena szkolna ś. p. dra. T. Zulińskiego*).

Higiena w ogóle a w szczególności zaś higiena szkolna podaje sposoby unikania wszystkiego co szkodliwie działać może na rozwój: fizyczny, moralny i umysłowy dziatwy i młodzieży w okresie szkolnym. Pozostaje więc ona w ścisłym związku z pedagogią, dydaktyką i metodyką, co więcej można nawet powiedzieć, iż w praktyce cele higieny i sztuki wychowywania zbiegają się razem w jedną całość. Jeżeli znajomość higieny pożyteczną jest dla każdego wykształconego człowieka, to tem więcej niezbędną jest ta nauka dla nauczyciela szkolnego, zwłaszcza też oddzielna jej gałęź zwana higieną szkolną. W rękach nauczycieli i nauczycielek spoczywa przyszłość pokoleń i od nich możemy się jedynie spodziewać fizycznego i moralnego udoskonalenia ludzi. Takie udoskonalenie jest niemożebnem, jeżeli nie będzie ustaloną materyalna jego podstawa, to jest zdrowie fizyczne. Ztąd wynika konieczność troskliwej pieczy o zdrowie dziatwy szkolnej, zwłaszcza też w szkole ludowej, która z natury swej jest więcej zakładem wychowawczym niż naukowym i zarówno winna dziecko fizycznie i duchowo wychowywać, jak i uczyć najpotrzebniejszych w życiu wiadomości.

Kierownicy młodzieży naszej nie mieli dotychczas sposobności zapoznać się z zasadami nauki o zachowaniu zdrowia, bo higiena jest z naszych szkół wygnaną. Nabycie zaś niezbędnych dla każdego nauczyciela wiadomości z higieny szkolnej bardzo było utrudnione, gdyż prócz polskiego przekładu dziełka Bocka i fragmentów p. M. Baranowskiego nie posiadaliśmy w naszej literaturze dobrego podręcznika higieny szkolnej. Wielką przysługę wyświadczyło naszemu nauczycielstwu Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich, ogłaszając drukiem pracę niezmordowanego szermierza higienicznej reformy szkół, przedwcześnie zgasłego nieodżałowanej pamięci dra Tadeusza Żulińskiego p. t. „Higiena szkolna. Dzieło posmiertne do druku przygotowane i uzupełnione przez dra K. Grabowskiego docenta Uniwersytetu Jagiel."

W jędrnym wykładzie zapoznaje czytelnika ś. p. Żuliński z zasadami ulubionej przez się nauki, walcząc przedewszystkiem w obronie konieczności zaprowadzenia zarządzeń higiecznych względem uczniów, tudzież nauczania higieny w szkołach, a to z pobudek wychowawczych, społecznych oraz narodowych i dla tego główną uwagę poświęcił społecznej, że się tak wyrażę, stronie higieny szkolnej. Ogólna część nauki, zwłaszcza pogląd wstępny na higienę społeczną, napisany jest z siłą przekonania i serdecznem ciepłem, znamionującem higienistę — obywatela, z bólem i trwogą spoglądającego na upadek przyszłych pokoleń. Właściwa higiena szkolna osnutą została przeważnie na francuskich wzorach, które pomijają technikę higieniczną i pedagogię przyrodniczą, a szczerze żałować wypada, iż przedwczesna śmierć nie pozwoliła ś. p. Zulińskiemu przedstawić higieny szkolnej w całej rozciągłości, jak pierwotnie zamierzał pisząc to dzieło jak nam wiadomo, na konkurs ogłoszony w Warszawie przez p. W. Górskiego. Owemu niedostatkowi w części zaradził dr. Grabowski, dodając sumiennie opracowany ustęp o chorobach szkolnych.

Bądź co bądź dzieło ś. p. Żulińskiego najgoręcej polecamy naszym pedagogom, opiekunom młodego pokolenia i rodzicom wobec powszechnego lekceważenia fizycznego wychowania a zarazem powszechnego zewsząd ubolewania na upadek sił fizycznych młodzieży.

Rzecz dziwna, że to lekceważenie zdrowia młodzieży szkolnej, a tem samem i fizycznego wychowania narodu, objawia się w Polsce — w narodzie, który pierwszy uznał wielką doniosłość higieny szkolnej przed wszystkimi innemi narodami w Europie. To co bowiem Komisya Edukacyjna sto lat temu w ustawach i przepisach swoich pod względem higienicznej opieki w szkole obmyśliła i spisała, dziś jeszcze zasługuje na podziw.

Wobec takiej świetnej tradycyi narodowej edukacyi, jeżeli chcemy sprowadzić wychowanie na narodowe tory, co niewątpliwie jest ogólnem pragnieniem, to reformę szkół oprzeć należy na podstawie higienicznej, bo przecież reforma wychowania nie polega jedynie na zmianie nauczania przedmiotów szkolnych i liczby godzin wykładowych. Niestety nasi mężowie stanu i pedagodzy, powołani do wielkiego dzieła reformy edukacyi narodowej, nie mogą się otrząść z obcych wpływów przemocą narzuconych, które tak fatalnie odbiły się na kierunkach naszego wychowania. — Duch tradycyi narodowej wymaga od nas, abyśmy uwzględniając kształcenie umysłu nie zapominali o kształceniu serca i charakteru, o wychowaniu i kształceniu ciała. W imię więc tych świetnych tradycyj, w imie narodowego dobra żądać mamy prawo, aby wykłady higieny i instytucya lekarzy szkolnych wprowadzoną została w naszych zakładach naukowych.

Nie tracimy nadziei, że Sejm nasz uwzględni te słuszne żądania gdy sprawa reformy szkolnej przyjdzie pod obrady. Zaprowadzenie higienicznej opieki w szkole jest jednym z wielkich obowiązków, ciążących na reprezentacyi narodowej, kraj nasz bowiem niewątpliwie karłowacieje i degeneruje się w ludności swojej. „szkoda zaś wynikła dla państwa ze straty młodzieży, jak powiada mędrzec grecki, podobną jest do szkody jakiej doświadcza lato od niszczącej wiosny. Bywa ona nieuchronnem następstwem złej edukacyi dzieci, która ogołaca ojczyznę z sił żywotnych i grozi zagładą potomności".

Wszystkim szlachetnym obywatelom, dbałym o pomyślność narodu, o jego wzrost i rozwój, jeszcze raz polecamy pośmiertne dzieło ś. p. Żulińskiego na wskroś polskim duchem owiane i wzorową polszczyzną napisane.

Przy tej sposobności podnieść należy patryotyczne pobudki, które kierowały wydziałem Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich przy podjęciu ogłoszenia dzieła ś. p. Żulińskiego, zwłaszcza też podziękować prezesowi tyle zasłużonego stowarzyszenia prof. dr. Korczyńskiemu, który w przedmowie powiada: „Nie małą też pobudką do podjęcia wydania tego dzieła, była chęć oddania hołdu zawcześnie zmarłemu autorowi, który nie tylko dla literatury ojczystej, ale pod każdym wzglę

dem dobrze zasłużył się naszemu narodowi i którego pamięć długo przetrwać powinna. Tę myślą kierowany chciał zatem wydział Wydawnictwa dzieł lekarskich stworzyć pewne wydanie tego dzieła jeden z pomników, przypominających nam niespożyte zasługi autora". Słowo podzięki należy się także dr. Grabowskiemu za poniesiony trud i skreślenie wspomnienia pośmiertnego.

L-ski.

Rada państwa.

Wiedeń, 8 października.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej pojawili się ministrowie w pełnym komplecie, zwabieni pewnie pojedynkiem, jaki miał się dziś odbyć między lewicą a ministrem skarbu z powodu niedoboru kolei skarbowych. Hr. Henryk Clam-Martinic pojawił się dziś w Izbie i złożył przyrzeczenie poselskie. Sąd krajowy wiedeński prosi o pozwolenie sądowego ścigania Schoenerera za obrazę honoru. Posłowie antisemiccy Fiegl, Fürnkranz, Schoenerer i Tuerk wnoszą projekt ustawy zaprowadzającej powszechne i bezpośrednie prawo głosowania. Weitlof interpeluje prezydenta ministrów z powodu pogłosek o nadużyciach przy poborze wojskowym.

Prezydent Smolka udziela głosu prezydentowi ministrów hr. Taaffe, który wśród wielkiej ciszy i wytężonej uwagi Izby powiada:

Wysoka Izbo! Na wniesioną d. 29 września br. interpelacyę posła dra Heilsberga i towarzyszy w sprawie przymierza między austryacko-węgierską monarchią a Niemcami, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Przypuszczenie, jakoby stosunek naszej monarchii do Niemiec był zachwiany, jest całkowicie bezpodstawne (oklaski z lewicy).

Stosunek ten opiera się jak dawniej na podstawach, przez p. ministra spraw zagranicznych kilkakrotnie w delegacyach określonych, i nie ma żadnego powodu obawy naruszenia lub zamącenia wzajemnych ścisłych i pełnych zaufania stosunków (żywe oklaski).

Dr. Heilsberg: Gdy wypadki ostatnich tygodni uzasadniony dały powód do interpelacyi, na którą właśnie dano odpowiedź, a wypadki te odpowiedzią p. prezydenta ministrów wcale nie są wyjaśnione, i pogłoski nie są w całej swej doniosłości obalone, gdy z drugiej strony większości tej wys. Izby nie można przypisywać zamiaru, żeby przez zbyteczne dyskusye w sprawach polityki zagranicznej nasz parlament w porównaniu z peszteńskim na niższym stopniu postawić chciała, przeto wobec wielkiej ważności tej sprawy wnoszę, aby w myśl §. 69 regulaminu nad odpowiedzią p. prezydenta ministrów otworzono rozprawę.

Wniosek ten odrzucono — głosowały za nim oba kluby lewicy, dalej demokraci i antisemici, przeciw klub Coroniniego, wszystkie kluby prawicy i oczywiście ministrowie.

W porządku dziennym następuje pierwsze czytanie wniosku rządowego o pokrycie niedoboru kolei skarbowych z lat 1881—1885.

Schaup przypomina, że już dawno upominano z lewicy rząd, ażeby przedsięwziął sprawę tych niedoborów kolei skarbowych, ale bezskutecznie. Rzecz naturalna, że nowy minister handlu, obejmując spadek po swoim poprzedniku, mógł to uczynić tylko *cum beneficio inventarii* — że zatem musiał z tem przedłożeniem stanąć przed Izbą, ażeby stwierdzonem zostało, co on objął, inaczej bowiem, mógłby być odpowiedzialnym za to, co już przedtem zrobiono. Impuls do tego wniosku musiał wyjść od ministra skarbu, któremu oczywiście zależało na tem, żeby ten niedobór osobno teraz znalazł pokrycie, żeby przynajmniej w czasie budżetowych rozpraw budżet w nieco korzystniejszem stanął świetle. Mówca wyraża obawę, że może niedostateczna była w tych sprawach kontrola rachunkowa, a też może dokładnego w rzecz poglądu, a może nawet starał się kto ominąć przepisy kontroli. Spodziewa się przeto, że większość będzie się starała sprawę wyjaśnić, i że rząd nie będzie zupełnemu jej wyjaśnieniu żadnych stawiał trudności.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 października.

Dzisiaj odbywa się posiedzenie Izby poselskiej w Wiedniu, a na porządku dziennym jest dalszy ciąg wczorajszych narad, z których sprawozdanie dla braku miejsca musieliśmy dziś przerwać. Wczorajsze doniesienie o prawdopodobnem odroczeniu Rady państwa w dniu 26 b. m. sprawdza się, nie mniej jak i drugie o bardzo krótkim terminie tegorocznej sesyi sejmowej. Mówią, że Wydział krajowy ma wnieść remonstracyę przeciw temu upośledzeniu Sejmu, z nim i autonomii kraju naszego. Wszakże za prawdziwość tej pogłoski nie ręczymy.

Do *W. Allg. Ztg* donoszą, że wkrótce oczekiwać można bardzo licznych awansów nietylko w centralnych zarządach ministeryalnych, kasach krajowych i t. p. Awanse te mają nastąpić od dolnej klasy rangi począwszy, i najwięcej ich będzie w zarządzie skarbu i handlu. Będą one dlatego tak liczne, że od dłuższego już czasu wiele miejsc wolnych nie obsadzono, i dopiero teraz, w końcu roku, będą te miejsca obsadzone, tak że awanse odbędą się ściśle w granicach budżetu. Awanse te mają być tak liczne, że będą ich podobno całe setki.

W całym obwodzie regencyi gdańskiej mają być wszystkie szkoły uważane za niemieckie i religia nie ma być nauczana w języku polskim, jak to udzielana jest dotąd. W tym obwodzie jest w szkołach wiejskich 70 tysięcy dzieci, a ponieważ przynajmniej trzy czwarte ludności wiejskiej należy do narodowości polskiej, przeto na przeszło 50.000 dzieci polskich padł werdykt, pozbawiający je nauki religii w języku ojczystym nawet w najniższym oddziale. Nowy ten cios jest zmianą rozwinięcia systemu, który w r. 1873 zainaugurowano.

Gorętsze dzienniki rosyjskie zapowiadały już, że z królem Milanem stanie się wkrótce to samo, co się stało z ks. Aleksandrem. Teraz pokazuje się, że nie było to wypowiedzeniem życzenia, ale dowodem wiadomości o zabiegach, które w tym celu nie tylko z wiedzą, ale widocznie z pomocą Rosyi robiono, bo oto donoszą z Pesztu, iż we Węgrzech pod Mitrowicą pomiędzy tamtejszymi Serbami, odkryto szeroko rozgałęzione sprzysiężenie w celu wykonania zamachu na króla Milana. Według dotychczasowych wyników badania, celem tego spisku było pochwycić króla, kiedy będzie przejeżdżał tamtędy z Wiednia do Belgradu i zmusić go do abdykacyi, a wrazie uporu zamordować.

Ile na tem jest prawdy, trudno wiedzieć dokładnie; ale to pewna, że o tem opowiadają w sferach, które bywają dobrze informowane, i że podczas pobytu króla w Węgrzech zarządzono bardzo troskliwie różne środki ostrożności, a nawet miano na wszelki wypadek wojsko pod ręką.

Lord Churchill w przemówieniu swojem na zgromadzeniu w Dartford oświadczył wyraźnie i z naciskiem, że głównem staraniem obecnego rządu jest utrzymać zgodę i porozumienie ze stronnictwem unii liberalnej, bo tylko w ten sposób można utrzymać nadal większość w parlamencie i przeprowadzić pewne reformy wewnętrzne, od których przyszłość Anglii zależy. Jako takie reformy wymienił zmianę regulaminu obrad w parlamencie dla przeszkodzenia t. zw. obstrukcyom, przy czem jednak prawo mniejszości do wypowiadania swoich poglądów nie będzie ukrócone. Dalej zapowiedział, iż rząd przedłoży projekta do ustaw dla Szkocyi i Anglii, gdzie również jak w Irlandyi kwestya agrarna domaga się załatwienia w tym kierunku, aby drobnym dzierżawcom ułatwić nabycie ziemi na własność. Inna pożądana i zapowiadana reforma polega na tem, iż wiele gruntów plebańskich będzie sprzedanych, przez co powstaną znowu własności prywatne. Oprócz wymienionych wyżej reform zapowiedział lord Churchill jeszcze inne, odnoszące się do ulg w podatkach, w taryfach kolejowych, w administracyi lokalnej i t. p. W sprawie irlandzkiej oświadczył, że dotychczasowe specyalne ustawy były uchwalone zbyt pospiesznie bez należytej rozwagi, dlatego zapowiedział ich rewizyę, przy czem dodał, iż się nie obejdzie bez zaprowadzenia tam administracyi lokalnej.

Takie ograniczenie działalności rządu przeważnie na sprawy wewnętrzne i przyznanie się otwarte do tego, iż w sprawach zagranicznych, które teraz dopominają się załatwienia, Anglia nie może czynnie wystąpić, obudziło niechęć w stronnictwie starem torysowskiem, a dzienniki na kontynencie nazwały to abdykacyą.

Zdaje się jednak, że Anglia nie myśli jeszcze zupełnie abdykować z wpływu na sprawy europejskie, jak to wnosić można z wycieczki lorda Churchilla do Berlina i Wiednia.

Wprawdzie wczorajsze telegraficzne doniesienie, zaczerpnięte z pewnego źródła, twierdzi stanowczo, że lord Churchill wyjechał wyłącznie dla swego zdrowia. Gdyby to był uczynił w lecie, jak wielu jego kolegów, możnaby było łatwo uwierzyć takiemu tłumaczeniu; ale teraz pod jesień wyjeżdżać dla zdrowia właśnie do Berlina i Wiednia jest tak niezwyczajnem, że nie zasługuje na wiarę żadne takie wyjaśnienie.

Podróż swoją odbywa lord Churchill incognito pod innem nazwiskiem. W Berlinie bawił przez dwa dni i konferował tam z ambasadorem angielskim, a prawdopodobnie i z hr. Herbertem Bismarkiem.

Głównym celem zabiegów lorda ma być pozyskanie życzliwości Niemiec w sprawie egipskiej — i pozyskanie ich poparcia przeciw Francyi.

Według doniesień z Konstantynopola, Anglia zażądała od sułtana zezwolenia na utworzenie stacyi na skład węgli na jednej z wysp w bliskości Dardanelów, lecz sułtan odmówił temu zupełnie, a nawet szorstko.

Po powrocie p. Freycineta do Paryża odbyła się narada ministeryalna nad uchwałami komisyi budżetowej. Według *Journal des Débats* minister skarbu Sadi Carnot stoi niewzruszenie przy budżecie takim, jak go ułożył, nie chcąc ustąpić w niczem komisyi. Niektórzy ministrowie skłaniają się do pewnych ustępstw. Dlatego minister skarbu zamierza podać się do dymisyi.

Układy między rządem francuskim a rosyjskim o zamianowanie francuskiego ambasadora w Petersburgu, mają się wkrótce zakończyć pomyślnie. W tym razie odstąpi Francya od dotychczasowego zwyczaju wysyłania do Petersburga na ambasadora jakiegoś generała, a wybór padnie na pewnego dyplomatę z zawodu. Rozstrzygnie się rzecz jeszcze w tym miesiącu.

We Włoszech walka prądu antiklerykalnego z klerykalnym trwa dalej. Zamknięto siedm klasztorów za wykroczenie przeciw obowiązującym ustawom. Z tego powodu przyszło do demonstracyi w Neapolu. Niektórzy klerykalni członkowie rady miejskiej, chcąc okazać swoje niezadowolenie, ustąpili. Przy wyborach uzupełniających po zaciętej walce dostali się w ich miejsce członkowie liberalni.

W Katanii zapowiedziano wielkie zgromadzenie na wzór tego, jakie się odbyło w Turynie.

Minister wojny dał polecenie, aby w ciągu roku przyszłego przygotować i rozdać w niektórych korpusach armii broń repetyerową, systemu Vitali'ego.

Z nad granicy Mezopotamii i Kurdistanu nadchodzą niepokojące i dla Turcyi groźne wiadomości o napadach Kurdów na okolice, zamieszkałe przez spokojnych mieszkańców. Za opór mszczą się paleniem; władze tureckie zaś nie mają albo siły, albo energii, aby temu przeszkodzić. Dla poskromienia tych rozbojów polecono z Konstantynopola korpusom czwartemu i piętemu, stojącym w Syryi i Mezopotamii, posunąć się ku granicy — w okolice zagrożone.

Kronika.

Kraków, 9 października.

W fejletonie naszym zaczniemy w najbliższym numerze druk nowelki Fr. Rawity p. t. „Sentymentalna historya", którego poprzednia powieść „Dwie drogi" drukowana w *Nowej Reformie*, a później w osobnej odbitce, zjednała sobie najpochlebniejsze zdania krytyków. Fr. Rawita drukuje obecnie w jednem z pism warszawskich dłuższą powieść p. t. „Na kresach."

Na posiedzenia komitetu Mickiewiczowskiego wstęp sprawozdawcom dziennikarskim, niewiadomo dla jakich powodów i z czyjego mianowicie rozporządzenia, nie był dozwolonym. Niewłaściwość takiego postępowania w interesie jawności sprawy, która przecież jest publiczną w całem znaczeniu tego wyrazu, bezwarunkowo powinna zostać usuniętą. Wszystkie dotychczas wiadomości z posiedzeń dostawały się do dzienników jedynie w drodze ustnych relacyj pp. członków komitetu. Na protokół posiedzenia nietylko zadługo trzeba było czekać, lecz co smutniejsza, nigdy nie było wiadomem, kto mianowicie jest obowiązanym go sporządzić, tj. kto pełni obowiązek sekretarza komitetu, czy też posiedzenia. Do tego ze znaną u nas uprzejmością protokół ów mógł być przejrzanym przez pewne uprzywilejowane jednostki, zaś niedostępnym bywał dla mniej miłych sercom, a również ciekawych rezultatu obrad dziennikarzy. Są to anomalie w sprawie publicznej najmniej stosowne i właściwe, — dlatego też domagamy się ich usunięcia i prosimy prezesa komitetu tylko o zarządzenie jawności obrad, czego żąda cała publiczność.

Konsystorz biskupi krakowski wezwał duchowieństwo rzymsko-katolickie dyecezyalne do niesienia pomocy i opieki istniejącym już i założyć się mającym „Kółkom włościańskim".

Delegat hr. Badeni wczoraj wieczorem wyjechał do majętności swej Busk. W godzinach urzędowych hrabia żegnał się z podwładnymi mu urzędnikami, od których otrzymał adres z wyrażeniem wdzięczności, oraz album z fotografiami. — Jak nas informują, hr. Badeni miał się wyrazić, iż powróci jeszcze do służby rządowej.

Władze uniwersytetu, jak się dowiadujemy, starają się o przyspieszenie wykończenia budowy nowego gmachu uniwersyteckiego, oraz czynią starania, ażeby wszelkie stolarskie roboty urządzenia i utensylia szkolne wykonane były, nie jak jest proponowanem z miękkiego, lecz z twardego drzewa. Na roboty te preliminowaną jest dość znaczna suma, powinnyby więc być oddane w drodze konkursu krajowym rękodzielnikom.

Dr. Tytus Chałubiński, w powrocie z Zakopanego, zatrzymał się w Krakowie w hotelu drezdeńskim.

P. Józef Sporny, inżynier z Warszawy, w powrocie ze Lwowa, — gdzie przewodniczył obradom zjazdu techników, zatrzymał się w Krakowie.

P. Konrad Wencel, radca miejski i kupiec tutejszy, uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi. Pokazywał wczoraj jednemu ze znajomych tresowanego konia swojego, który pięknie stawał dęba. — Kiedy koń podniósł się, pan Wencel stał widocznie zablisko, gdyż koń, spuszczając kopyta, uderzył go w głowę, czem oszołomiony upadł tak nieszczęśliwie i pod nogi koniowi, iż oprócz poranienia twarzy, ma jeszcze złamane żebro. — Utrzymują, iż wypadek ten mógł być śmiertelnym.

Mamy nadzieję, że tyle szanowany w mieście obywatel rychło wyleczy się z rany. Wypadek ten obudził bardzo żywe i serdeczne zajęcie w mieście.

P. Daniel Lewicki, radca cesarski i centralny inspektor kolei Karola Ludwika w Wiedniu, otrzymał pozwolenie przyjęcia i noszenia król. pruskiego orderu korony III. klasy.

P. Feliks Lewicki, znany nauczyciel języka francuskiego i literatury, a nasz współpracownik, mianowany został tłumaczem sądowym dla języka francuskiego przy sądzie krajowym w Krakowie.

Dr. Walentowicz, weterynarz miejski, przedłożył prezydentowi miasta obszerne sprawozdanie z podróży swej do Paryża, na koszt gminy odbytej, gdzie badał w pracowni Pasteura metodę szczepienia wścieklizny, oraz zwiedzał szpitale, rzezalnie i inne zakłady.

Ministeryum oświaty udzieliło pozwolenie wykładania prawa polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim dr. Bolesławowi Ulanowskiemu, prywatnemu docentowi tegoż uniwersytetu.

W muzeum przemysłowo-technicznem krakowskiem na żądanie niektórych kierowników zakładów naukowych wystawa kamczacka przedłużoną została na dni kilka, aby dać możność młodzieży szkolnej do zapoznania się z całkowitym zbiorem prof. Dybowskiego. — Jakoż w ciągu tego czasu zwiedziły wystawę uczennice wyższych i niższych klas szkoły wydziałowej żeńskiej, cztery oddziały kursów robót kobiecych, szkoła niemiecka p. Czapkowej i kilku prywatnych nauczycieli ze swymi wychowańcami. Nadto pp. gospodarze klas gimnazyalnych św. Anny i św. Jacka zgłosili się do zarządu muzeum w celu porozumienia się co do godzin, — w którychby uczniowie mogli zwiedzić klasami wystawę; ażeby o ile możności uwzględnić te życzenia, wystawa przez kilka dni w przyszłym tygodniu będzie jeszcze otwartą od godziny 10 do 5 nietylko dla szkolnej młodzieży, ale i dla ogółu publiczności, która nie miała jeszcze możności zaznajomić się z tym bogatym i interesującym zbiorem powszechnie znanego w naukowym świecie dra Benedykta Dybowskiego.

W parku krakowskim jutro, jeżeli posłuży pogoda, p. Mądrzykowski spali ze zmierzchem wielkie ognie sztuczne, z których dochód przeznacza na rzecz Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół."

Muzeum figur woskowych na ulicy Dietlowskiej zwiedzanem jest tłumnie przez osoby pobożne z pietyzmem, przypatrujące się obrazowi ustawionemu z figur podług głośnego arcydzieła Munkaczego „Chrystus przed Piłatem".

Maszyna do ugniatania żwiru funkcyonuje dziś na ulicy Zwierzynieckiej. Ugniata ona równo i dobrze kieruje nią maszynista rzezalni miejskiej p. Thoman.

Lampa gazowa, oświetlająca Mały Rynek, od dni kilku mniejsze niż poprzednio daje światło, na co użalają się mieszkańcy.

Sadzenie drzewek na plantacyach nowo urządzonych na ulicy Dietla dziś się rozpoczęło. — Dla upiększenia tej części miasta przedewszystkiem należy uporządkować część ulicy Sebastyana przy wylocie na Dietlowską i tem należałoby się zająć władzom miejskim, gdyż czynność ta do zakresu działań komisyi plantacyjnej nie należy.

Jan Nepomucen Nowiński, dr. filozofii, b. nauczyciel w szkole przemysłowej i w lyceum św. Anny, zmarł w Krakowie w 93 roku życia.

Zmarli. W Poznańskiem zmarł w tych dniach Antoni Chiżyński, żołnierz wojsk polskich z roku 1831 drugiego pułku ułanów kaliskich. — W roku 1848 również czynny brał udział jako organizator i z bronią w ręku, a w roku 1863 nie mogąc już dla wieku osobiście stanąć w szeregach, spieszył z pomocą rodakom dniem i nocą. — Za rok 1830 przez cztery lata musiał służyć w wojsku pruskiem nad Renem, a za rok 1848 przesiedział czas dłuższy w Moabicie. Zmarły przez trzy lata także był posłem pruskiej Izby deputowanych i zarówno z drugimi protestował przeciw wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do rzeszy niemieckiej.

Na pomnik dla Konarskiego (Pijara), mający stanąć w Krakowie, jak donoszą dzienniki warszawskie, zamierzonem jest zbieranie składek. Właśnie wniesionem zostało podanie o pozwolenie ich zbierania.

We Lwowie. Na grobie znakomitego patryoty ruskiego, śp Włodzimierza Barwińskiego, na cmentarzu Łyczakowskim, stanie wkrótce pomnik okazały. Na cel ten złożyli Rusini bez wszelkiej frazeologii i deklamacyi, kwotę tysiąca kilkuset złr. Komitet zajmujący się tą sprawą z gorliwością naśladowania godną, zawezwał do roboty jednego z naszych rzeźbiarzy, p. Juliana Markowskiego, teraz można już oglądać w pracowni artysty piękny alegoryczny projekt pomnika, posiadający wiele poetycznego polotu.

Mielec 4 października. Przed kilkoma dniami opuścił Mielec tutejszy c. k. sędzia powiatowy p. Robert Leszczycki, serdecznie żegnany przez całą inteligencyą naszego powiatu. Przewodniczył on tutejszemu sądowi lat kilka wśród trudnych bardzo okoliczności, walcząc z niezmordowaną energią przeciw zwiększającemu się corocznie nawałowi pracy, przeciw niektórym wewnętrznym stosunkom, prawidłowy wymiar sprawiedliwości nurtującym — na czele szczupłego, zanadto szczupłego grona współpracowników. Kto zna dokładnie dzieje tutejszego sądu, ten tylko ocenić potrafi, z jakiemi trudnościami p. Leszczycki miał do walczenia. Siły sądu tutejszego w ogóle są za szczupłe, a za czasów p. Leszczyckiego jeszcze siły te, wskutek choroby, przeniesienia i innych okoliczności, schodziły najczęściej do minimum. W takich razach cały prawie ciężar pracy spoczywał na barkach p. Leszczyckiego. Dźwigał go długo, a zniechęcony różnemi przeciwnościami, wolał się przenieść na inną posadę, do cichej a spokojnej pracy. Obok tej nagrody, jaką daje przeświadczenie spełnionego obowiązku, doznał p. Leszczycki szczerego uznania swych współobywateli, a serdeczne słowa prawdziwej wdzięczności i uznania zasług jego, jakie usłyszał od licznego grona żegnających go w tutejszym kasynie osób, pozostaną długo, jak nas zapewniał, w pamięci jego.

W Ojcowie, według wiadomości *Gazety Kieleckiej*, otwartym być ma w roku przyszłym zakład hydropatyczny. W tym celu jeden z doktorów wniósł podanie do władzy właściwej dla uzyskania pozwolenia.

W Lublinie zmarł dr. Adam Jentys, jeden z najzacniejszych lekarzy w Królestwie, prawdziwy opiekun cierpiącej ludzkości, której pomocy nie odmawiał ni w dzień ni w nocy. Tłumy mieszkańców bez różnicy wyznania odprowadziły zwłoki zasłużonego lekarza na wieczny odpoczynek.

W Warszawie powstał świeżo zakład wytrawiania klisz, na sposób znanego wiedeńskiego zakładu Angerera, założył go p. Marcin Olszyński, długoletni kierownik artystycznej części „*Kłosów*". Pan Olszyński badał zagranicą urządzenia podobnych zakładów, o ile się więc zdaje, zakład jego będzie mógł stanąć wkrótce na pożądanym stopniu doskonałości.

Cenne dzieła, dotyczące historyi polskiej, ze zbiorów Braunfilsa, zmarłego we Frankfurcie nad Menem, przeszły na własność jednego z amatorów warszawskich!!.

W tych dniach nabytek ten sprowadzony zostanie do Warszawy.

Pamiętniki weterana. *Kur. Warss.* donosi że zmarły przed kilku dniami śp. Jan Kozłowski, oficer wojsk polskich, zostawił ciekawe pamiętniki dotyczące wielu zdarzeń pierwszej ćwierci bieżącego stulecia. Rękopis tych pamiętników, składający się z kilku zeszytów, znajduje się oddawna u jednego z literatów krakowskich, z którym autor pozostawał w stosunkach zażyłości. Na wydanie pamiętników sędziwy weteran zostawił sumę 3,000 rs., życząc sobie, aby książka była tanią i dostępną dla wszystkich.

Oryginalne wydawnictwo przygotowywa jeden z fotografów warszawskich. Będzie to album złożone z portretów wszystkich pracowników pióra z krótką wzmianką biograficzną o każdym, zatem rodzaj fotografowanej encyklopedyi współczesnych autorów i pisarzy warszawskich. W razie powodzenia, które zdaje się być zapewnionem, wydawca zamyśla specyalizować wydawnictwo dalszych albumów i objąć kolekcyę portretów z dziedziny artystycznej.

Z Poznańskiego. Banicya, na którą skazani zostali na mocy ustawy z dnia 4 maja 1874 księża Gajowiecki z Kościana, Wojciech Günther z Błodzewa, Bronisław Hertmanowski, z Krzywinia, Władysław Poradzewski z Rokosowa, Ignacy Warmiński z Sierakowa i Ludwik Sołtysiński z Chrustowa, — zniesioną została rozporządzeniem regencyi poznańskiej.

Z Elbląga donoszą, że tameczny pomocnik handlowy Orgelkowski, którego ojciec wraz z dziećmi otrzymał przed 15 laty naturalizacyę od regencyi kwidzyńskiej, wydalonym został z Prus. Wszelkie reklamacye przeciw banicyjnemu dekretowi nie odniosły pożądanego skutku.

We Wrocławiu zmarł przed kilku dniami adwokat Leut, obrońca Polaków, zawikłanych w roku 1864 w proces, prowadzony w Berlinie.

W Paryżu w teatrze Château d'eau podczas premiery dramatu „Iuarez", treść którego wzięta jest z wojny meksykańskiej, powstał wielki skandal. — Wśród ogólnego śmiechu wygwizdano artystów, a wykonawcę roli marszałka Bazaine'a obrzucono gradem obelg. Prasa paryska oburza się, że dyrekcya wystawiła wspomniany dramat.

Wezwanie do rzezi. *Neue Fr. Presse* podaje, że z wiarygodnego źródła doniesiono jej, jakoby w Galicyi podżegano lud do rzezi żydów.

„Tuż przed żydowskim Nowym Rokiem" czytamy w tem piśmie „wystosowano do kilku gmin powiatu cieszanowskiego wezwanie, wystosowane w stylu urzędowym, a zaopatrzone pieczęcią i podpisem starosty. Opiewa ono dosłownie: „W imieniu . . . . (miejsce to wypełnione imieniem monarchy) wzywa się gminę, aby zarządziła przygotowania na dzień 29 września 1886, godzinę 9 wieczorem, a to w tym celu, aby mogła przynajmniej stu młodych i dzielnych parobków opatrzonych kosami i hakami w oznaczonym czasie wysłać do Cieszanowa, celem mordowania i plądrowania żydów, którzy o tym czasie z powodu Nowego Roku żydowskiego są zawsze razem. Tę rzeź zarządzono i uchwalono zarówno ze strony sejmu krajowego, jak ze strony rady państwa w Wiedniu, a została ona także sankcyonowana przez . . . . . (znowu imię monarchy)",

„Każdy egzemplarz odezwy nosi doskonale naśladowany podpis starosty p. Ciszki i pieczęć urzędową. Jakkolwiek nasz lud nie zna wyznaniowej nienawiści i nigdy nieokazywał skłonności do gwałtownych postępków względem żydów, to przytoczona odezwa mogła mimo to wszystko pociągnąć za sobą pożałowania godne następstwa. Na szczęście sędzia z Lubaczowa (pod Cieszanowem) w czas jeszcze dowiedział się o odezwie i uwiadomił o niej proboszcza, który natychmiast oceniwszy niebezpieczeństwo, udał się do miasta, aby podać zaszły fakt do wiadomości staroście.

„Dzięki energii tego ostatniego, p. Rudolfa Ciszki i zarządzonym przezeń dochodzeniom, schwytano jeszcze tego samego wieczora przepisywacza odezwy. Jest nim 15 letni, niewykształcony syn wędliniarza i restauratora w Cieszanowie.

„Przyznał się on wprawdzie zaraz, iż rzeczywiście pisał odezwę, ale co do intelektualnego sprawcy nie można się od niego dowiedzieć nic nad to, że pewien nieznajomy, który jadł wieczerzę w restauracyi jego ojca, podyktował mu treść odezwy. Urzędową pieczęć otrzymano przez sporządzenie odbitki z pieczęci paszportów bydlęcych sprzedanych na makulaturę. Chłopaka natychmiast uwięziono a żandarmerya otrzymała nakaz powiadomić wszystkie gminy o pochodzeniu odezwy i odebrać im odnośne pisma celem usunięcia wszelkiego niebezpieczeństwa".

Wynalazki. Rodak nasz, Rechniewski, przebywający w Paryżu, wynalazł nowy przyrząd telefoniczny, — ułatwiający bardzo komunikacyę w mieszkaniach prywatnych, biurach, zakładach fabrycznych i innych. W miejsce bowiem zwyczajnie używanych dziś dzwonków elektrycznych można zaprowadzić komunikacyę i dzwonkową i telefoniczną. Przyrząd ten zupełnie tak samo wygląda jak zwykłe guziki do dzwonków i może być z łatwością zaprowadzony nietylko w domach, w których dotąd nie ma dzwonkowej komunikacyi elektrycznej, ale i tam, — gdzie ona już istnieje, a to wprost przez zamianę zwykłego guzika na telefoniczny. Jest to wygoda niezaprzeczona zwłaszcza, — że cena przyrządu jest niesłychanie przystępną. Pan Rechniewski za swój wynalazek otrzymał złoty medal na wystawie w Antwerpii w roku zeszłym.

Jeden z warszawskich fotografów przeprowadził próby zdejmowania fotografij w czasie nocy na otwartem powietrzu przy chwilowem oświetleniu ogni sztucznych, działowych wystrzałów i t. p. Fotografie te, o ile przedstawiają przedmioty, nie będące w ruchu, powiodły się stosunkowo bardzo dobrze. Ludzie jednak i konie w biegu nie mają wyraźnych konturów. W każdym razie podobne próby są nowością, a z fotografij nocnych najlepiej wychodzą podobizny błyskawic, szczególniej, gdy niebo jest mocno zachmurzone.

Nowy gatunek prochu wynaleziono we Francyi i robiono z nim próby w forcie Malmaison. Ministerstwo wojny nakazało trzymać rzecz całą w jak największej tajemnicy. Proch ten ma taki sam skutek jak bawełna strzelająca, a naboje, prochem tym wyrzucane z dział, pękają w drobniuteńkie kawałki. Działa, nabijane tym prochem, mają działać straszliwie.

Nowy karabin rewolwerowy wynalazł głośny strzelec wiedeński, Józef Schulhof. Próba karabinu tego odbyła się przed kilku dniami w Wiedniu w strzelnicy wojskowej w obecności 150 najlepszych austryackich strzelców i kilkunastu wyższych oficerów zagranicznych. Próba okazała, że w przeciągu jednej minuty można dać z tego karabina 25 strzałów. P. Schulhof dał z karabinu 10 strzałów w przeciągu 5 sekund, a do włożenia w kolbę karabinu nowych 10 ładunków potrzebował 7 sekund. Przy obecnej próbie powagi wojskowe zgodziły się na to, że karabin rewolwerowy p. Schulhofa należy do najlepszych.

Rzadki numizmat. Ksiądz Zwolski, zmarły niedawno w Kielcach, ofiarował na rzecz budowy kościoła św. Wojciecha rzadki nader numizmat polski. Jest nim medal, wagi 10 dukatów holenderskich, mający z jednej strony wyobrażenie króla Michała z napisem łacińskim: „Michał z Bożej łaski król Polski, wielki książe litewski, ruski, pruski, mazowiecki", z drugiej zaś popiersie małżonki króla Eleonory Maryi. Medal jest bardzo starannie odbity i wybornie zachowany.

Czterech nowych tenorów. W Oaxville w Ameryce pewien murzyn posiada głos świetny. — w Berlinie jakiś oficer policyjny, w Pradze ajent policyjny, a w Wiedniu pewien lekarz. — Niemniej we Francyi odkryto jakiegoś fenomenalnego tenora, wyrabiającego dotychczas sandały. Ten ostatni popisywał się już na koncercie wobec wszystkich paryskich dyrektorów teatru.

Nieczyste sumienie. Redaktor w pewnem większem mieście prowincyonalnem zamieścił w swojem czasopiśmie następujący anons: „W jednym z tutejszych handlów win kupiłem w zeszłym tygodniu flaszkę czerwonego wina. Jak się pokazało, wino to składało się z wody zabarwionej borówkami, a zaprawionej spirytusem i innemi ingredencyami. Jeżeli ów pan kupiec nie dostarczy mi w przeciągu 24 godzin flaszki prawdziwego wina czerwonego, to wymienię w następnym numerze jego imię, nazwisko i lokal, w którym sprzedaje ową mięszaninę." Skutek tego anonsu był taki, że złe sumienie odezwało się aż u 23 kupców handlujących winem, z których każdy w przeciągu 24 godzin przesłał redaktorowi flaszkę dobrego niefałszowanego wina czerwonego.

Sposób wypędzania dyabła. Jak grube przesądy i ciemnota panują jeszcze między włościanami, przekonywa zdarzenie, które opisuje *Gaz. Lub.* — Paweł Nachaj, włościanin ze wsi Świdnika, spotkawszy się w Lublinie ze swym znajomym Kazimierzem Zarajczykiem z Zemborzyc, zwierzył mu się iż nie może sobie poradzić z dyabłem, który obrał sobie siedlisko w jego doczesnej powłoce. Miał on w sobie — jak opowiadał — pięć dyabłów, z tych usunęła pewna znachorka cztery, piąty jednak trzyma go się rozpaczliwie i „nijakiej rady" dać mu nie może. Kazimierz wyraził gotowość zmierzenia się z owym upartym, piątym dyabłem, który — jak mówił — zawsze najtrudniejszym bywa do wypędzenia i oświadczył, iż jest w posiadaniu nader skutecznej na to recepty. Opętany przez pięciu dya-

błów zaprosił przyszłego swego wybawcę na poczęstunek do szynku, — gdzie recepta na wygonienie dyabła zaraz zaaplikowaną być miała. Po ukończenej libacyi pogromca dyabłów zabrał się do dzieła. Kazał on najpierw swemu pacyentowi zażyć łyżkę soli glauberskiej, następnie zaczął mu z całych sił wymierzać policzki. Pacyent znosił tę kuracyę z cierpliwością, dopóki lekarz nie zakończył jej słowami: „teraz właśnie uciekł piąty“. Paweł nie posiadał się z radości, że pozbył się ostatniego dyabła, — a Kazimierz był również zadowolny, że recepta jego tak znakomite sprowadziła rezultaty.

Mianowania. Profesor przy drugiem państwowem gimnazyum we Lwowie, dr. Franciszek Grzegorczyk, został mianowany dyrektorem gimnazyum w Przemyślu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Ciemierzyńcach Teodora Mykietyna, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela Kazimierza Markiewicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Grybowie i tymczasowego nauczyciela Bolesława Tyńca w Rzepieniku strzyżowskim, nauczycielem rzeczywistym szkoły etatowej tamże.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10 października: „Dwie sieroty“ dramat w 5 aktach pp. D'Ennery i Cormen; w tytułowych rolach wystąpią panie: Kałużyńska i Sułkowska.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowe książki. Nie tyle literackiej ile rzeczywistej praktycznej wartości posiadające dwa nowe dziełka opuściły prasę, nakładem firmy Gebethner i Wolff w drukarni Anczyca pod zarządem J. Gadowskiego. — Pierwszem są: „Rady dla młodych mężatek, napisał dr. Jan Stella-Sawicki, inspektor szpitalów w Galicyi“. — Najwymowniejszym dowodem pożyteczności książki jest trzecie z rzędu wydanie jej w ciągu lat kilku. — Wydanie ostatnie jest przejrzanem i dodano na końcu katalożek dzieł właściwych jako pierwsza lektura dziecinna. — Drugiem dziełkiem,— które także doczekało się już drugiego przejrzanego i powiększonego wydania, jest „Kodeks światowy czyli znajomość życia we wszelkich stosunkach z ludźmi, na podstawie najlepszych źródeł ułożył Spirydion“. Pożyteczności obu książeczek odmówić niepodobna, a wyszły one właśnie w chwili, kiedy poprzednie wydania zupełnie były wyczerpane.

— „*Zapiski*“ połączone z kalendarzem na rok 1887, oraz wykaz adresów osób, publiczne zajmujących stanowiska, urzędów, zakładów naukowych i innych firm handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych tak w Krakowie jak w Galicyi“ — wydane zostały w Krakowie nakładem i pod redakcyą p. Bolesława Dembowskiego. „Zapiski“ trzeci dopiero rok wychodzą w języku polskim, a rzeczywistej ich pożyteczności zaprzeczyć niepodobna. — Tegoroczne wydanie oznacza się nawet większem bogactwem informacyi wykazów władz. oraz adresów. Książka nie zawierająca jak inne kalendarze żadnych działów literackich zazwyczej wątpliwej wartości, ma ten przymiot, iż jako podręcznik niezbędną jest dla każdego. — chcącego notować swą czynność, czy też szukającego adresu osób lub instytucyj publicznych. — Z rzeczywistą skrzętną pracą zebrany został materyał „Zapisek“, to też zasługują na znalezienie się w każdych rękach.

— Autor „Dwóch miłości“, p. Józef Kościelski, wykończył dwa nowe utwory dramatyczne: pięcioaktowy dramat historyczny „W imię krzyża“ i jedno-aktowy obraz dramatyczny p. n. „Guwerner.“

— Znany autor niemiecki, Fryderyk Dernburg, napisał dramat historyczny p. t. „Trenck“, osnuty na miłostkach Fryderyka Wielkiego. W sztuce tej węzeł intrygi stanowi współczesna kwestya polska.

— Hans Bülow stał się dla Niemców powodem wielkiego niezadowolenia, gdyż nauczył się wielu kompozycyj czeskich i zagrał je w Pradze. *Allg. Ztng*. donosząc o tem, nadmienia, że braknie tylko, aby z „krakowiakiem“ i „mazurem“ pojechał w Poznańskie.

— Zygmunt Sarnecki zabrał się do przerabiania słynnej noweli hiszpańskiego autora Alarcon'a p. t. „Trójgraniasty kapelusz“ na libretto do operetki; w polskiem tłumaczeniu drukował ją przed dwoma laty tygodnik *Romans i powieść*.

Dział ekonomiczny.

Konferencya cłowa w sprawie naftowej. Po wysłuchaniu zdania rzeczoznawców, o czem wczoraj donosiliśmy, odbyła się wspólna konferencya cłowa delegatów obu gabinetów, aby zbadać owo zdanie rzeczoznawców, zastanowić się nad niem dokładnie i zyskać pewną podstawę do przedłożenia wniosków obu gabinetom, każdemu z osobna. Delegaci węgierscy uparli się jednak przy zdaniu, wypowiedzianem przez rzeczoznawców węgierskich, mianowicie, iż nie znaleziono dotąd — i nie znalezie się na przyszłość żadnych znamion, odróżniających falsyfikaty od surowca i że wpuszczanie za cłem od surowca zabarwionych destylatów nie jest żadnem obejściem ustawy, ani też defraudacyą dochodów skarbowych W obec tego konferencya nie mogła doprowadzić do żadnych pozytywnych rezultatów. Skonstatowano jedynie różnicę zapatrywań, które będą przedmiotem sprawozdania dla każdego gabinetu z osobna. Od bezpośredniego porozumiewania się obu gabinetów zależy teraz dalszy los sprawy naftowej.

Zdawało się, że rząd węgierski, skoro nie można było porozumieć się co do nowego cła od nafty, ani co do zasady, ani co do wysokości, zgodzi się przynajmniej na to, iż to, co się dotąd działo i dzieje, jest rzeczywiście obejściem ustawy i poszkodowaniem skarbu, że zatem należy ułożyć inne instrukcye dla zapobiegania jawnym defraudacyom, bez względu na to, który rząd przez to więcej szkody ponosi. Można było spodziewać się tego po rządzie węgierskim, tem więcej, że przyjmując jawnie zasadę, zawartą poniekąd we wniosku p. Suessa, przyznał tem samem, iż pojmuje i uznaje jego tendencyę, skierowaną głównie przeciw przemytnictwu olejów podrobionych. Tem więcej zdziwiło urzędowe oświadczenie reprezentanta węgierskiego rządu, Matlekovicsa, iż rząd nie widzi w tem defraudacyi, jeżeli kto zabarwiony destylat wprowadza jako surowiec.

Czy po takiem oświadczeniu i ministrowie węgierscy będą stać przy tem zapatrywaniu, to się wkrótce musi pokazać. Na wszelki wypadek dotychczasowe postępowanie reprezentantów węgierskich wygląda na upór, posunięty do granic ostatecznych.

Sprawozdanie z posiedzenia komitetu Tow. rolniczego krakowskiego, odbytego dnia 6 października b. r. — Na posiedzenie to zaproszeni zostali wszyscy prezesi Towarzystw rolniczych okręgowych celem powzięcia ostatecznej uchwały w sprawie wystawy przemysłowo rolniczej, mającej się odbyć w Krakowie w miesiącu wrześniu roku przyszłego. — Wskutek więc tej odezwy prawie wszystkie Towarzystwa rolnicze okręgowe miały swych reprezentantów na posiedzeniu komitetu.

Wiceprezes p. Struszkiewicz zdał sprawę z obrad Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, odbytych we Lwowie, na których zasiadał jako delegat Towarzystwa rolniczego krakowskiego (bliższe szczegóły podane już zostały w *Tygodniku* i *Refor.*), oraz z narad ankiety, zwołanej do Lwowa w sprawie traktatu handlowego z Niemcami i Włochami, złożonej z delegatów obydwóch Towarzystw rolniczych krajowych i Izb handlowych. — Na ankiecie tej zaznaczono wspólność interesu tak rolnictwa jak przemysłu i uznano konieczność dopominania się o ułatwienie wywozu zboża i bydła do Niemiec, a spirytusu do Włoch. — Do wypracowania odnośnego memoryału, opartego na datach statystycznych, wybrano ściślejszą komisyę, złożoną z pp. Pilata, Bodeńskiego i Schellenberga. Memoryał ten przedłożonym być ma ankiecie około 15 listopada b. r., a po przyjęciu go rozesłanym do tych korporacyi, które w naradach ankiety udział wzięły. W sprawie podniesienia taryf i pogłoski o staraniu dyrekcyi kolei Karola Ludwika o objęcie w zarząd kolei państwowych, oświadczyła ankieta, iż jest słuszna podstawa do obaw w tym kierunku i że oddanie administracyi kolei państwowych dyrekcyi kolei Karola Ludwika byłoby wielkim błędem; postanowiono zatem wnieść memoryał do Koła polskiego w Wiedniu o odnośną interpelacyą w Radzie państwa. — Sprawozdawca stawia w końcu wniosek, by komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego przesłał podobny memoryał do Koła polskiego w Wiedniu, który też uchwalonym został, a wypracowanie memoryału polecono p. Struszkiewiczowi.

Następnie po wysłuchaniu sprawozdania p. wiceprezesa Homolacsa z obrad komisyi wystawowej powzięto następujące postanowienie:

Komitet uchwala: przyłączyć się z wystawą rolniczą do mającej się urządzić w przyszłym roku w Krakowie wystawy przemysłowej krajowej z tem zastrzeżeniem, iż co do kosztów urządzenia wystawy komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego pozostanie tylko w granicach subwencyi, jaką ze strony rządu lub kraju uzyskać potrafi.

Dalsze porozumiewanie się z delegatami Rady miejskiej i Izby handlowej poruczono tej samej komisyi, do której wybrano jeszcze p. Lippomana.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się dnia 19 października b. r. *Tyg. Rol.*

Nowe stacye telegraficzne. W Kołaczycach i Mierzyńcu otwarto stacye telegraficzne, połączone z urzędami pocztowemi, z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

Sprawa bułgarska.

„Narodowe ruchy na rzecz programu rosyjskiego już się zaczęły, powiada *Now. Wremia*, i to wśród żywiołów, które najmniej w tym względzie dawały nadziei przy spółczesnych okolicznościach, a mianowicie w szeregach armii bułgarskiej. Regentom sofijskim zagraża niebezpieczeństwo utracenia jedynej podpory, na którą mogli rachować“. Wszystko to jest kłamstwem, prawdą jest tylko, że nie ustały prowokacye rosyjskie. Ze strony urzędowej napiętnowano, jako kłamstwo wiadomości rosyjskie o opuszczeniu regencyi przez wojsko. Armia bułgarska dotychczas z oburzeniem odrzucała proponowane przez Rosyę przekupstwa, a rząd bułgarski zdecydowany jest wystąpić energicznie przeciw złemu.

Z Bułgaryi nie ma dziś wiadomości, któreby sytuacyę przedstawiały w odmiennym świetle. W Plewnie oświadczył Kaulbars notablom życzenia cara, ci zaś zastrzegli sobie czas do namysłu. W czwartek odjechał Kaulbars do Sistowy. Tutaj zaprosił do siebie oficerów garnizonu, lecz ci oświadczyli, że bez wyraźnego rozkazu rządu nie mogą się stykać z politycznemi osobistościami. Kaulbars schował tę lekcyę do kieszeni i w dniu dzisiejszym próbuje zapewne szczęścia w Ruszczuku. *Vivat sequens!*

Do *Pol. Corr.* piszą z Filipopola, iż we wszystkich kołach panuje nieokreślone uczucie obawy przed jakimś zamachem politycznym, którego spodziewają się od stronnictwa rosyjskiego, z powodu wyborów do zgromadzenia narodowego. — Nikt nie umie określić, na czem ma on polegać, lecz każdy powiada, iż burza wisi w powietrzu. Żądanie odroczenia wyborów uzasadniał Kaulbars w Sofii panującem, jakoby w kraju rozdrażnieniem. Jakkolwiek w kraju panuje zupełny spokój, wszyscy wierzą, iż tu lub owdzie wywołane zostaną niepokoje lub nawet rozruchy dla usprawiedliwienia trosk Kaulbarsa. Im bardziej atoli koła patryotyczne są przekonane o możliwości zaburzeń spokoju publicznego przez Rosyę, tym powszechniejszem staje się chęć uniknięcia nowych wstrząśnień“.

Konsul rosyjski w Filipopolu Igelstrom otrzymał kopię wymagań gen. Kaulbarsa, z poleceniem wylitografowania jej w tysiącach egzemplarzy i rozrzucenia między ludem. Prefekt miasta p. Dimitrow zarządził natychmiast środki w celu wstrzymania rozpowszechnienia rosyjskiej odezwy, a to na zasadzie, iż nie uzyskała ona autoryzacyi władz bułgarskich.

We wtorek odbył się w Filipopolu liczny bardzo meeting, w którem wzięły udział najpoważniejsze koła ludności. Przez aklamacyę przyjęto trzy rezolucye. Pierwsza wypowiada życzenie, aby zjednoczona Bułgarya pozostała wolną i niezawisłą, druga wyraża regencyi uznanie za zwołanie wielkiego sobrania, w celu jak najszybszego wyboru nowego księcia; trzecia piętnuje sprawców zamachu, który pociągnął za sobą abdykacyę ks. Aleksandra.

Artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, który ostrzegał przed rosyjską okupacyą Bułgaryi, wywarł ten skutek, iż dzienniki rosyjskie, które przez czas jakiś twierdziły, iż sąsiednie mocarstwa chcą zmusić Rosyę do szkodliwej dla jej interesów okupacyi, obecnie wzywają rząd do energicznych kroków przeciw Bułgaryi. Uderzającem jest, iż pułkownik Komarow, dobrze poinformowany o usposobieniu sfer wojskowych, odradza okupacyi, a tych rosyjskich publicystów, którzy za nią przemawiają, nazywa szowinistami pracującemi na rzecz wrogów Rosyi. *Swiet*, dziennik przez niego redagowany, zapytuje się: „Co ma robić Rosya, jeżeli misya gen. Kaulbarsa nie będzie uwieńczoną powodzeniem?“

„Na pytanie to berlińscy nasi przyjaciele — pisze dalej Komarow — podszeptują nam: „okupacya“. Dobrze. Ale gdzież teraz, przy całej rozpuście i waśni, zaszczepionych w Bułgaryi rękami austryackiemi i angielskiemi, gdzież gwarancya, że naszych wojsk nie powita ogniem część żołnierzy i obywateli bułgarskich, podczas kiedy inna część wojsk i narodu będzie je witała okrzykami: niech żyje Rosya! Wyszłoby na to, że musielibyśmy się wplątać w krwawą bułgarską wojnę domową i działać tam surowemi środkami siły. Krew przelana między Rosyanami a Bułgarami zasiałaby na wieki ziarno nienawiści między dwoma bratniemi narodami i odrazu pozbawiłaby Rosyę wszystkich sympatyj słowiańskich. Zamiast błogosławieństw, na naszą głowę posypałyby się przekleństwa. W Berlinie i w Wiedniu jest to naturalnie bardzo pożądanem. Dlatego też zapewne zaczęto nas teraz nagle podmawiać do okupacyi, licząc na to, że to zwiąże nam ręce, a może nawet wciągnie w wojnę z Anglią i Austryą albo i Turcyą, która nie omieszka zająć Rumelii. Wojna zaś w każdym razie osłabi Rosyę tyle, że Francya na długo będzie musiała odwlec godzinę odwetu, albo nawet wyrzec go się zupełnie. Idzie o to aby tak lub owak związać Rosyi ręce. Cel naszych przyjaciół zanadto jest widocznym. Naszem hasłem względem Bułgaryi powinno być: żadnego gwałtu. Jeżeli w nieszczęśliwej tej krainie zapanuje nareszcie zdrowy rozum i jeżeli po stronie wytrzeźwionego wojska stanie taka większość, że rząd battenberski sam będzie musiał złożyć przywłaszczoną władzę, wtedy sam przez się umocni się w Bułgaryi wpływ rosyjski, nawet bez żadnych komisarzy pełnomocnych; wówczas sam gen. Kaulbars wystarczy do uspokojenia i zaprowadzenia porządku. Jeżeliby rady jego były odrzucone, lub gdyby rządcy bułgarscy chcieli dalej przewlekać sprawę i prowadzić grę dwójznaczną — godność Rosyi nic na tem nie ucierpi, jeżeli zamiast okupacyą odpowie zupełną pogardą i zimno odwróci się od Bułgaryi, pozostawiając ją własnemu losowi. Dla nas najważniejszą rzeczą jest zachować swobodę działania i świeżość sił wojennych — zupełnie już, dzięki Bogu, gotowych do boju. Bezwarunkowo nam to jest potrzebne na ów niedaleki już dzień, kiedy między Francyą i Niemcami wybuchnie wojna. Rok lub dwa cierpliwości — najwięcej. Wówczas zwyciężone czy zwycięzkie Niemcy, ze wszystkiemi swojemi satelitami nie będą na siłach oprzeć się naszym żądaniom, pod grozą rozpoczęcia natychmiast nowej wojny z nami. Wówczas Rosya w pełnym rynsztunku rzuci na szalę swoje potężne słowo i bez walki pozyska wszystko czego będzie chciała“.

Rosya ma widocznie swych agentów w Serbii, którzy w dziennikach serbskich bronią sprawy rosyjskiej w Bułgaryi. Z powodu afery Kaulbarsa w Sofii liberalny *Beogradski Dnevnik* wychodzący w Belgradzie, powiada, „iż czarna niewdzięczność Bułgarów za dobrodziejstwa Rosyi musi zadziwić cały świat i zasługuje na powszechne potępienie. Rosya musi przeto koniec położyć bezwstydowi Bułgarów, gdyż inaczej pobyt Kaulbarsa stanie się nie możliwym. Niewytłómaczone zachowanie się Bułgarów jest następstwem obcych podburzań. Okupacya Bułgaryi jest jedynym środkiem do rozbudzenia Bułgarów z ośmioletniego letargu i pouczenia ich, iż Bułgarzy bez poparcia Rosyi politycznie nic nie znaczą, i że na Wschodzie prócz Rosyi nikt nie może mieć głosu. Zresztą *Dnevnik* jest przekonany, iż oświadczeniom Tiszy co do Bułgaryi nie nadają w Petersburgu żadnego znaczenia. Choćby nawet Tisza przemawiał w imieniu całej monarchii Habsburskiej, to nad Newą nicby sobie nie robiono z jego słów. Zamiarom Rosyi na półwyspie Bałkańskim nikt nie może przeszkodzić, najmniej zaś Austrya! Z tego powodu pożądanem jest szybkie wkroczenie wojsk rosyjskich do Bułgaryi. W podobny sposób przemawia radykalny *Nowi Beogradski Dnevnik*.

(*Telegramy „Nowej Reformy“.*)

Sofia, 9 października. Z powodu burzy na Dunaju obawiano się jakiego nieszczęścia dla Kaulbarsa, który miał odwagę puszczać się łodzią do Ruszczuku.

Ruszczuk 9 paździerdnika. Kaulbars wczoraj zrana odjechał do Sistowa na łodzi żaglowej, dlatego z powodu niepomyślnego wiatru przybył tu do Ruszczuku dopiero o godz. 6 wieczór. W towarzystwie Kaulbarsa przybyły trzy osoby. Tu przyjmował go konsul rosyjski. — Ponieważ już zmierzch zapadł, dlatego nie było wcale nikogo ciekawego w porcie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 9 października. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Obradowano nad petycyami z Czech o zniesienie myt na drogach rządowych. Sprawozdawca Stoehr wnosi, ażeby wezwać rząd, by myta drogowe i mostowe albo bezwarunkowo zniósł, albo też zastąpił podatkiem, lub ryczałtową opłatą, a gdyby to nie było możliwem, wziął pod rozwagę reformę myt.

Jaworski sprzeciwia się temu wnioskowi, zwłaszcza zaś podatkowi od pociągów, i wnosi, żeby petycyę odstąpić rządowi. W dłuższej rozprawie przemawia Tausche za wnioskiem komisyi, Wiedersperg za reformą myt w ogóle, Huebner i Gernhaft za wnioskiem komisyi. Suklje broni wniosku Jaworskiego.

Po końcowem przemówieniu referenta, nastąpiło głosowanie. Przewodniczący Clam Martinic oświadcza, że wniosek Jaworskiego przyjęty. Lewica protestuje. Clam zapytuje, czy Izba chce drugi raz głosować. Prawica woła: nie! Kronawetter i Demel oświadczają się przeciw powtórnemu głosowaniu, Magg za niem. Clam oświadcza, iż nie zarządzi już drugiego głosowania i powtarza, że jego zdaniem pierwsze ogłoszenie uchwały było słuszne.

Buda-Peszt, 9 października. Izba poselska uchwaliła w ogólnej i szczegółowej rozprawie projekt rządowy w sprawie bankowego długu 80 milionów.

Helfy powołując się na oświadczenie prezydenta ministrów z 30 września, interpeluje, jakie stanowisko zajmuje ministerstwo spraw zagranicznych wobec misyi i postępowania Kaulbarsa w Bułgaryi.

Petersburg, 9 października. Car przyjmował wczoraj na audyencyi w Peterhofie Katkowa.

Madryt, 9 października. Sagasta z całym gabinetem podał się do dymisyi. Królowa poleciła mu ponownie utworzenie nowego gabinetu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 paźdz. 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83.80	84·—
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	100 75
„ srebrna	—·—	85 05
„ złota	—·—	116·35
4% Renta złota węgierska	105 .5	105·37
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	861·—
Akcye kredytowe austryackie	278 80	280·50
„ „ węgierskie	288 —	289·25
Londyn	—·—	125·45
Napoleondor	—·—	9·94
Lombardy	107·10	108·70
Akcye Karola Ludwika	196 90	196·60
Akcye Lwowsko Czerniowieckie	—·—	224·7
Anglo-bank	109 50	111·—
Union	197·—	198·—
Bankverein	101 25	101·75
Staatsbahn	237 60	235·80
Elbethalb.	170 50	170 50
Tramway	197 80	198 —
Länderbank	213 —	216 75
Alpine	23 —	23 —
Marka	61 55	61·35
Rubel	120·—	120·—
Dukat	— —	5·94

Berlin d. 7 paźdz. 1886

Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	450·—	456 30

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki**: mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia**: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu** (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Kraków, dnia 9/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	119 50	120 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 25	61 70
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 90	9 98
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 15	96 75
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Ser.	93 25	94 20
5% „ „ „ „	100 50	101 25
6% „ „ Banku hip.	102 60	103 40
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 70	103 20
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 40
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 50	94 —

Lwów, dnia 8/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 20
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 —	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 20	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 90	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 30	100 20
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za zł. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 8/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 30

Wiedeń, dnia 8/10.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 85	84 —
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 90	85 10
4% „ „ złota „ „ 100	116 —	116 20
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 55	100 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	105 0·	105 25
5% „ papierowa „ „ 100	93 10	93 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 50	117 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 50
„ „ „ „ 50 „ „ 100	120 50	121 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	124 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 30

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 75	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 80	31 20
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 60	17 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 75	103 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 70	103 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 80
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 50	101 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 40	100 60
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	98 20	98 45
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	1 4 40	104 90

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	115 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 75	102 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 75	82 2
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 —	92 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 25	123 75
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 —	100 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	160 —	161 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 75	101 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 20	100 80
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 75	72 25

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 90	177 40
Klary „ 40 „ m. k.	43 50	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 75
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 —	10 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 75	18 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	111 50	111 90
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 —	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 70	281 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 50	290 —
14·50	Laenderbank „ 200 „	119 10	119 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	867 —	869 —
—·—	Unionbank „ 200 „	199 —	199 40
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiume na 200 zł.	188 75	189 25
152,50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2308 —	2313 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	220 —	220 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	195 —	195 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 65	225 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	242 40	242 90
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	151 70	152 20
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 —	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	185 75	186 25
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	236 80	236 90
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	109 —	109 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	380 —	382 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	9 9	9 93
20-to Markówki „ „	12 26	12 28
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 26
Funty szterlingi „ „	14 51	12 56
Banknoty włoskie „ „	49 34	49 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	119 75	120 20

F. BRUNO HAHN
Kraków (Grodzka)
poleca
w wielkim wyborze
po umiarkowanych cenach.
1197 9 12

Hafty wszelkich rodzai i użytków. **Materye.** Aparaty kościelne. Galanterye. **Mydła.** **Perfumerye.** Przybory **do krawieczyzny.** Towary drobiazgowe. **Ceraty.** **Płótna gumowe.** **Rzeźby.** **Zabawki.** Osobne **cenniki** na żądanie **opłatnie.**

Główny skład dla Krakowa nici maszynowych **Brook'sa.**

Modele paryskie.
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
Sukiennice, l. 19,
poleca na **sezon jesienny i zimowy**
Kapelusze damskie
w wielkim wyborze, **pióra strusie i fantazyjne,** oraz
kwiaty paryskie
po cenach bardzo przystępnych.
Przyjmuje również zamówienia na **suknie damskie,** wykonywując takowe z gustem i elegancyą. 1535 3 8
Modele paryskie.

Pozostałe z wysprzedaży **„Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA" w Krakowie"** **PATRONY** pewne, niezawodne, w znacznej ilości, są do nabycia **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Ceny 20% niżej fabrycznych.
Patrony systemu Lancaster.
Ceny za 100 sztuk.

Kaliber	czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28, 24 złr.	—	—	1·12,	—	—
20. 18 „	—	—	1·12,	—	—
16 „	2·—,	1·52,	1·12	1·04,	0·96.
14 „	2·08,	1·60,	1·20,	1·20,	1·04.

Patrony systemu Lefaucheux.

28,24 18 „	—	—	0·92,	—	—
16 „	—	—	—	0·92,	0·76.
14 „	—	—	1·—,	1·—,	0·84.
12 „	—	1·52,	1·08,	1·08,	0·92.

Przybitki na proch i śrut po 15 i 20 centów pudełko.
Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. 924 11 0

ALBUMY,
teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne — w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
943 30 0

Majątki
mniejsze i większe, w Galicyi i Królestwie, kamienice, realności, niosące od 6% do 8%, folwarczki, wille korzystnie do sprzedania. — **W zamian** majątki w Królestwie i Galicyi na kamienice w Krakowie, oraz **majątki** w Galicyi na większe majątki z dopłatą w Królestwie.
Wiadomość: **L. Krasuski, Krakow, Floryańska, Nr. 10.** 1540 2 3

Wszelkie wyroby szmuklerskie
meblowe, kościelne, pendenty (rapcie) **do karabel, ubranie do sukien damskich i męzkich** podejmuje się za najtańszą cenę wykonywać zamieszkały w ulicy Grodzkiej, Nr. 1, w domu Wgo Czyncielа
A. Taschner,
1424 7 8 szmuklerz.

Uwiadomienie.
Redakcya „Kuryera rolniczego" w Poznaniu zawiadamia Szanownych Obywateli, zamieszkałych w Galicyi, iż wychodzi w Poznaniu pod tytułem wyżej wzmiankowanym gazeta, zajmująca się li tylko rozgłaszaniem rozmaitych postępów i doświadczeń w gospodarstwie postępowem, kupiectwie, przemyśle i t. p. Bywa rozsyłaną w 24.000 egzemplarzy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Śląsku, całych Niemczech, Królestwie Polskiem i Rosyi, w obu językach krajowych. Prenumerata kwartalna wynosi 1 złr. Ogłoszenia od wiersza 15 ct. Abonament od każdego czasu. Chlebodawcom (obywatelom ziemskim, kupcom, fabrykantom, zakładom naukowym) poleca się wszelkiego rodzaju służbę, czyli oficyalistów, bezpłatnie i bez żadnych kosztów, lecz zanim Redakcya kogo poleca, wyegzaminuje kandydata, czy jest tak pod względem moralności, jak kwalifikacyi zdolny do objęcia posady, a unika w takim razie każdy chlebodawca zawodu.
Rządcy, ekonomi, gorzelnicy, leśnicy, służący, ogrodnicy, panny służące, gospodynie, rachmistrze, guwernantki, nauczycielki, nauczyciele domowi, bony wszelkiej narodowości czekają pomocy z Redakcyi. 1232 9 13
Ogłaszajcie kupna, sprzedaże, dzierżawy, a osiągniecie odpowiednie i oczekiwane rezultaty.
Wszelkie listy uprasza się pod adresem: *Administracya „Kuryera rolniczego" w Poznaniu.*

Zmiana lokalu.
SKŁAD OBUWIA
męzkiego i damskiego
istniejący od lat 30, przeniosłem z **ul. Floryańskiej, l. 8, do domu Wgo Wojciechowskiego przy ul. Floryańskiej, l. 13,** zaopatrzywszy go w świeży zapas obuwia męzkiego damskiego i dziecinnego, o czem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, polecając się i nadal Jej względom.
Ceny umiarkowane.
Przyjmuję także obstalunki i reperacye. Z szacunkiem
1424 8 10 ***Józef Kozłowski.***
Zmiana lokalu.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
Wody mineralne
sztuczne
Dyplom honorowy i medal rządowy 1883. — Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej 1881.

Woda Litowa przeciw kamieniowi i artrytyzmowi. 1 flaszka 15 cent.	Woda Żelazista z pyrofosforanem sodowo-żelazowym, jedyna woda dla pacyentów z wrażliwym przewodem pokarmowym. 1 flaszka 25 centów.	Woda Jodowa przewyższa ilością jodu wszelkie wody rodzime. Flaszka 20 centów.
Woda Alkaliczna jak **selterska.** 1 flaszka 18 ct.	**Woda alkaliczno-sodowa** jak **Vichy.** 1 flaszka duża 45 ct., mała 30 ct.	**Woda Alkaliczno-sodowa** jak **Bilińska.** 1 flaszka 15 ct.
Woda Gorżka jak **Wiktorya.** 1 flaszka 20 ct.	**Woda** sodowa.	**Lemoniada magnezyowa** środek łagodnie przeczyszczający. 1 flaszka 35 ct.

Wody te aprobowane i zalecane przez Towarzystwo lekarskie w Krakowie, powszechnie ze skuteczności znane. Odnośne rozbiory chemiczne i cennik tych wód, tudzież świadectwa lekarskie przesyła się na żądanie. 1421 4 50
Składy w aptekach i większych handlach.
Koncesyonowany zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych.

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka l. 8.
Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.
Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.
Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.
Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.
Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 58 100
Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Ogłosznnie.
Odezwa do wszystkich handlujacych zegarkami i prywatnie kupujących zegarki.

Zniszczenie, spowodowane zmowami robotników w Belgii, dopiero teraz okazuje swoje czarne strony, a to nietylko w samej Belgii, ale i w sąsiednich przemysłowych okręgach Szwajcaryi. Tej okoliczności też należy przypisać, że dwie najpierwsze tamtejsze firmy fabryczne poleciły mi, żebym ich zapas około 10.000 sztuk złotych, srebrnych i niklowych zegarków dla pań i panów, we wszelkich gatunkach, sprzedał za cząstkę ich rzeczywistej wartości. Jest więc każdemu dana sposobność nabycia za małe pieniądze przedmiotu, którego wartość jest zawsze dwa razy większa. Według umowy zobowiązałem się te zapasy zegarków sprzedawać za niżej podane **oryginalne ceny** zegarmistrzom, kupcom i osobom prywatnym, za co te domy płacą cło i prowizyę. **Wszelkie wyzyskiwanie jest zatem niemożliwe.**

Polecenia będą wykonywane pod kontrolą, realnie i w przeciągu 24 godzin. Oświadczam niniejszem publicznie, że jeżeli zegarek nie odpowie oczekiwaniu, zaraz zwrócę pieniądze po potrąceniu przesyłki pocztowej; przy poleceniach z prowincyi proszę ściśle trzymać się numeru.

Rozsyłkę uskutecznia się za zaliczką pocztową albo za gotówkę. 1505 2 12

Nr.		Cena złr.	dawna złr.
1.	Prowdziwy niklowy remontoar najdoskonalszego gatunku	5·75	14·—
2.	Prawdziwy, wyborny srebrny remontoar, cylindrowy w najlep. gatunku	9·25	18·—
3.	Prawdziwy, wyborny srebrny remontoar anker najlepszego gatunku	11·25	22·—
4.	Prawdziwy, wyborny srebrny remontoar anker z podwójną kopertą	13·50	26·—
5.	Prawdziwy 14 karat. złoty zegarek damski z kopertą	14·50	28·—
.	Prawdziwy 14 karat. złoty zegarek damski najdoskonalszego gatunku	17·50	36·—
7.	Prawdziwy 14 karat. złoty zegarek damski z podwójną kopertą, najlepszego gatunku	23·50	46·—
8.	Złoty 14 karatowy remontoar, przepyszny, tak zwany wojskowy zegarek dla dam	22·—	45·—
9.	Złoty 14 karatowy anker remontoarowy dla panów, wyborny	28·50	65·—
10.	Złoty 14 karatowy anker z podwójną kopertą dla panów	39·50	70·—
11.	Złoty 14 karatowy remontoarowy-anker dla panów z podwójną kopertą, najdoskonalszy, bardzo silny	49·50	84·—
12.	Bardzo ładny, prawdziwy damski remontoar	9·50	18·—

Remontoary naciągają się bez kluczyka, wszystkie zegarki są przez c. k. urząd probierczy czekowane, sprzedaż odbywa się pod gwarancyą mojej firmy.

Adresse: Erstes Wiener Taschenuhren-Verstant-Etablissement.
Eduard Lewit,
WIEN, Stadt, Adlergasse, Nr. 12, II Etage.

Pralnia angielska!
egzystująca od **10** lat.
Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, że przyjmuję wszelkiego rodzaju **bieliznę,** jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** i t. d. oraz **suknie, firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)
do prania i czyszczenia na sposob angielski.
Na żądanie wykonywa się zamówienia w 13 godzinach.
Dla pp. oficerów i studentów ceny znacznie zniżone.
Ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom
z szacunkiem
Rozalia Recht
1152 21 104 ul. Grodzka l. 9—11, w podwórcu na dole.
Przyjmuje się również dziewczęta do nauki prasowania.



Oryginalne
kalosze rosyjskie
w wielkim wyborze
po cenach najtańszych
poleca
Magazyn J. Zaplatalskiego
w Krakowie, Rynek, linia A—B, Nr. 37,
również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe. **Wałeczki z waty** do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągu. **Kaftany myśliwskie** włóczkowe. **Jersey kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, szkarpetki, pończochy** i t. d., w wielkim wyborze **Bielizna dra Jägera.**
Podeszwy filcowe i korkowe para od 10 centów. 1530 3 18

DROGUERYA
Jakóba Wiśniewskiego
dyplomowanego aptekarza
w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 7
poleca
wielki skład wszelkich towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych, najlepsze perfumy i środki upiększające własnego wyrobu, również skład wód mineralnych, Cognacu, Rumu, Malagi i herbaty chińskiej
po cenach jak najniższych.
Odbiorcom w większych ilościach opuszcza się znaczny rabat, a zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1093 28 150

WIELKI SKŁAD
Dawida Buchnera
w KRAKOWIE, *Stradom Nr. 23,*
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je
po cenach fabrycznych częściowe i hurtownie.
Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem
1237 17 25 ***Dawid Buchner.***

Ostrzeżenie.
Ponieważ niektóre firmy w Krakowie sprzedają Kocyki, Kołdry, Sukna burkowe i inne towary Berneńskie lub Reichenbergskie za wyroby Sławuckie, przeto ostrzegam kupującą Publiczność, że Skład Fabryki Sławuckiej znajduje się jedynie w moim Magazynie, i że tylko u mnie prawdziwe wyroby Sławuckie po cenach fabrycznych nabyć można. 1483 3 3
Kraków 22 września 1886 roku.
Henryk Schwarz. Ul. Grodzka, Nr. 13.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.
„EXSICCATOR"
osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**
Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
1411 8 72 ***Warszawa Królewska, 39.***
Agent w Krakowie: *Ignacy Lipner, ulica Gertrudy, 16/76.*
Agentów poszukuję.
Telegramy: Ritter, Warszawa. — Telegramy: Ritter, Warszawa.

!! Proszę czytać !!
Niezbędne dla każdego gospodarstwa



są nasze **ck. patentowane a w Londynie premiowane sztućce stołowe ze srebra Fenix,** które tak z powodu swej **szczególnej trwałości i mocy, jak i ze względów zdrowia są w użyciu nieprześcignione i zawsze zostaną białe,** tak że nawet **po 25 latach od prawdziwego srebra odróżnić ich nie można,** co potwierdzają tysiące **pism z podziękowaniem i uznaniem** od największych panów, czego jednak dla braku miejsca nie możemy tu ogłosić i P. T. Publiczność może pisma te w biurze naszem oglądać. Ponieważ posiadamy jedyny skład c. k. patentowanych sztućców stołowych ze srebra Fenix, przeto jedynie my jesteśmy w miłem położeniu, iż niżej wymienionych 54 wspaniałych przedmiotów **za bajecznie niską cenę 9 złr. 50 ct.** każdemu sprzedać możemy.

6 sztuk łyżek najlepszego gatunku ze srebra Fenix
6 „ „ „ „ „ „ „
6 „ wspaniałych noży z prawdziwą ang. klingą stalową,
6 „ łyżeczek deserowych lub dziecięcych pierwszej jakości,
6 „ „ do kawy lub herbaty
6 „ „ do jaj
1 „ hochla do zupy najcięższej jakości
1 „ hochelka do śmietanki „ „
6 „ wspaniałych czarek na jaja
1 „ pieprzniczka lub cukierniczka
2 „ wspaniałych lichtarzy stołowych największego fasonu
6 „ pięknie cyzelowanych tabletek Victoria z prawdziwem chińskiem rytowaniem
1 „ piękny lichtarz ręczny lub do fortepianu

najnowszego fasonu 54 sztuk, które są prawdziwą ozdobą najpiękniejszego stołu, tylko za 9 złr 50 ct.

Polecenia wykonane będą za zaliczką pocztową, albo za poprzednią przesyłką pieniężną, przez pierwszy fabryczny skład ck. patentowanego srebra Fenix. J. Silberberg, Wien II Antonsgasse Nr. 6.

(Rewers gwarancyjny.) Za to, że dostarczane przez nas sztućce stołowe ze srebra Fenix pozostają białe, gwarantujemy przez 25 lat i jako dowód najściślejszej pewności przyjmować będziemy niepodobające się przesyłki w przeciągu 24 dni.

Równocześnie pozwalamy sobie wzrócić uwagę P. T. Publiczności, że naszych, c. k. patentowanych, sztućców stołowych ze srebra Fenix nie należy mieniać ze sztućcami ze srebra Britania, których konkurencya od lat już tak szybko się wzmaga i dla tego prosimy dokładnie podać adres, dla uniknięcia pomyłki. 1541 2 10

Powróciłem z wycieczki naukowej
i objąłem swe stałe czynności zawodowe tak w zakładzie wodoleczniczym przy Łazienkach Górnych, jak i w zakładzie ortopedycznym, ul. Sławkowska, l. 31. Przypominam przy tej sposobności, że zbiorowe ćwiczenia gimnastyki higienicznej odbywać się będą w tym roku tak jak w przeszłym: dla panienek w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—5 po południu; dla chłopców: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5—6 wieczorem pod mym osobistym dozorem. Do gimnastyki ortopedycznej i mięsienia (massage) wybiera się dowolne godziny według umowy. 1556 2 3
Dr Wenanty Piasecki.

Dr A. Walentowicz
mieszka obecnie
w Rynku głównym, Nr. 5.
1549 2 3

BIURO NAUCZYCIELSKIE
(*Institut Protécteur des femmes de la souité, Patronage de l'Enseignement*)
J. z Jędrzejewskich Paulus
Wiedeń, Schottengasse 3.
Mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy, zajmuje się umieszczaniem nauczycieli, nauczycielek i bon wszelkiej narodowości, po cenach jak najprzystępniejszych.
756 21 52

Poszukuje się używanej
Kasy ogniotrwałej.
Zgłoszenia w Administracyi „Nowej Reformy". 1555 2 3

POSADZKA
różnego rodzaju, wyrobu doskonałego jest w wielkim zapasie i po tanich cenach do nabycia.
MAURYCY LANGROCK,
Grodzka, 46.
1391 6 6

Restauracya
w hotelu pod Różą
ulica Floryańska,
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż przyjmuje zamówienia na **bale, wesela** i t. p. w domach prywatnych po **cenach umiarkowanych,** a w restauracyi odstępuję stałym gościom 20% od cen zwyczajnych.
Piwnica zaopatrzona
w najlepsze wina.
BULION
własnego wyrobu po 4 złr. klg. każdego czasu do nabycia.
Ferdynand Turliński,
1521 5 30 restaurator.

Berneńskie materye
na gustowne
ubranie jesienne lub zimowe
w **odcinkach** dług. 3·10 metr. wystarczających na całe ubranie męzkie
za złr. 4·80 z bardzo pięknej
„ „ 7·75 „ najlepszej
„ „ 10·50 „ wybornej
prawdziwej wełny owczej
Palmerston i **Boy** na **paltoty zimowe** metr złr. **2·50** do złr. **5.—, pakłak** po złr. **2·25** do złr. **3.—, sukna damskie** metr po złr **1·25** do złr. **2.50**
rozsyła każdemu za **zaliczką pocztową**
skład fabryczny sukien
Siegel-Imhof
w Bernie (Brünn).
Oświadczenie. Materye powyższej firmy odznaczają się trwałem i gustownem wykonaniem, tudzież szczególną trwałością. Także ręczy znana rzetelność i znaczna dostawa na to, że dostarczonym będzie tylko najlepszy towar i ściśle wedle wybranego wzoru. Na żądanie rozsyłka **próbek darmo i opłatnie.** 1346 10 20

WODĘ KOLONSKĄ
z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
222 33 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

OLIWĘ DO MASZYN

1509 2 0

w różnych gatunkach do każdego użytku, poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

skład farb i handel materyałów pod „Czarnym Psem“, Rynek, 38, we własnym domu.

C. k. porucznik

w pensyi

udziela lekcyj przedmiotów wojskowych teoretycznie jakoteż praktyczuie; przygotowuje aspirantów do egzaminów na jednorocznych ochotników, lub też do egzaminów oficerskich.

Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnej, l. 7 („pod Rakiem“) I piętro, od godz. 1—3 po południu i od 5—7 wieczorem. 1576 1 3

Zmiana lokalu.

Zmiana lokalu. Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z d. **6 października** b. r. przeniosłem swój

Zakład introligatorski i galanteryjny

z Rynku głównego. l. 6,

na ul.: rog św. Anny i Jagiellońskiej

naprzeciw Biblioteki Jagiellońskiej.

Powiększywszy przy tej sposobności moją pracownię i zaopatrzywszy ją w najnowsze ornamentyki i doborowy materyał, jestem w możności wszelkie roboty, w zakres introligatorstwa wchodzące, wykonywać najgustowniej, szybko i po cenach najumiarkowańszych. 1574 1 5

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

Z szacunkiem

Karol Schramm.

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam, iż z początkiem miesiąca października b. r. przeniosłem moją

adwokacką kancelaryę

z Nowego Sącza do Limanowy.

Dr Kazimierz Żelechowski,
adwokat krajowy.
1573 1

Albert Eker

już rozpoczął 1575 1 3

lekcye tańców i gimnastyki salonowej.

Mieszka przy ul. św. Jana, l. 22.

Kamienica

przy ulicy Floryańskiej, Nr. 43.
pod korzystnemi warunkami jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela na drugiem piętrze.
1572 1 3

Magazyn i pracownia
konfekcyj damskich
pod firmą
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
w Krakowie, ulica Bracka, 6,
poleca

SKŁAD Okryć. Płaszczy. Paletotów. Dolmanów. Żakietów.

Zamówienia na kostiumy, wierzchy do futer i t. p. wykonuje w jak najkrótszym czasie. 1317 13 0

Ceny umiarkowane.

Psy neufundlandzkie

roczne i dwumiesięczne do sprzedania
Wiadomość: **W., P., Podgórze. Wiślna 106., I., piętro.** 1577 1 2

Aleks. Zylińska

powróciwszy z Warszawy otworzyła **Salon Mód** i krawieczyzny damskiej i wykonywa takową starannie, dokładnie i po bardzo przystępnych cenach
Ul. Gołębia Nr. 8, na dole od frontu
1580 1 3

Fleur mousseuse
de Cognac
specyalność deserowa
Rozsyłamy w ¼ i ½ but. szampańskich.
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie. 1426 8 10

Tutki warszawskie
z francuskiej bibułki
„HOUBLON“
pakowane po 100 sztuk w pudełkach, 1000 szt. 1 złr. 40 ct., 100 szt. 15 cent.,
w **Magazynie**
J. ZAPLATALSKIEGO
Rynek Główny, A—B, l. 37.
1547 2 20

Od lat 18 istniejąca firma

Andrzej Bernacki

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn ubiorów mezkich

oraz **wielki Skład sukna i kortów**

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków.

Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), polskie (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożycza kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności z głębokim szacunkiem
1563 1 0 **Andrzej Bernacki.**

Jedynie tylko ostrożność

może przy **codzień zwiększających się szeregach naśladowców** gospodyniom umożliwi nabycie dobrego towaru i dla tego proszę szczególniej na to zważać że każdy pakiet mego na cały świat sławnego

Błyszczącego krochmalu

zaopatrzony jest w moją firmę i powyżej umieszczony globus jako markę ochronną. **Pakiet kosztuje 14 ct.** i jest do nabycia wszędzie w lepszych handlach materyałowych i kolonialnych.

Fritz Schultz jun. w Lipsku
jedyny wynalazca błyszczącego krochmalu,
Reprezentancya i skład komisowy dla Krakowa u p. Hieronima Weissa. 1564 1 2

Odezwa!

do wszystkich Czytelników tego cennego dziennika.

Z powodu zupełnego zwinięcia **moich filij na prowincyi** i z powodu objęcia pewnej fabryki sprzedaję wszystkie moje towary za czwartą część wartości, a mianowicie:

Wszystko po 97 centów.

97 cnt. **1 kapelusz mezki** z miękkiej pilśni w wszel. kolor	97 cnt. **1 koszula męzka** z dosk. sziffonu. kretonu, oxfortu.	97 cnt. **1 spodnie męzkie** z płótna domow. trwałej roboty.	97 cnt. 1 tuzin ładnych **chustek do nosa** obr. z obwódk.	97 cnt. **1 koszula dams** haftow. z najlepszego szyfonu.	97 cnt. **1 gorset nocny** haft. z najlep. szyfonu.
97 cnt. **1 spodnie dams.** haftwo. z najlep. szyfonu.	97 cnt. **1 spódnica** z samego płótna albo z szyfonu.	97 cnt. **6 p. szkarpetek** jednokolorow. lub w paski.	97 cnt. **3 p. pończoch** damskich dobr. gatunku.	97 cnt. **1 kaftanik weł** męzki lub damski.	97 cnt. **1 spodnie wełn.** (syst. Jägera) męzkie.
97 cnt. **1 dobry obrus** biały lub kolorowy.	97 cnt. **6 serwet** białych lub kolorowych.	97 cnt **6 ścierek** szarych, płóciennych z obw.!	97 cnt. **6 chustek do nosa**, w kratki, obrębionych.	97 cnt. **1 prześcieradło** bez szwa, wielkie, obrębione.	97 cnt. **1 dywanik na łóżko** z juty w desenie.
97 cnt **1 chustka damskie**, rozmiaru 6/7.	97 cnt. **1 chustka jedw.** 1 łok. w kwadr. w dowol. kolor.	97 cnt. **1 fajka** z sztucznej pianki z przykrywka.	97 cnt. **1 cygarniczka** z pianki prawdziwej.	97 cnt. **1 cybuch** z prawdziwej wiszni.	97 cnt. **1 przyrząd** do zapalania.
97 cnt. **1 wachlarz**, pięknie malowany nowomodny.	97 cnt. **1 łańcuszek do zegarka** ze złota sztucz. z hacz.	97 cnt. **1 pierścień** z brylantem, imitacya kamyka.	97 cnt. **1 medalion** najnow. fasonu, z kamykami.	97 cnt. **1 bransoletka** bogato wyłożona kamykami.	97 cnt. **2 lichtarze** z prawd. brytania srebra.
97 cnt. **1 chochla** z prawd. brytania srebra.	97 cnt. **6 łyżek stołow** z prawd. brytania srebra	97 cnt. **12 łyżeczek do kawy** z prawd. srebra brytania.	97 cnt. **3 noże stołowe** z prawdziwego srebra bryt.	97 cnt **6 franc, widelców** z prawdz srebra bryt.	97 cnt. **1 cukierniczka** z prawdziwego srebr. bryt.

Rozsyła się za pobraniem pocztowem; niedogodne rzeczy wymienia się, albo zwraca się pieniądze.

Export-Waarenhaus „FEKETE“ w Wiedniu
Hundsthurmerstrasse, Nr. 1838. 1558 1 0

!!Postęp dentystyczny!!

Po długich usiłowaniach udało się przez **wypróbowanie** na moich P. T. pacyentach przyrządzić **wode do ust**

EXCELSIOR

która pod względem **zapobiegania bólowi zębów. wzmocnienia dziąseł, zapobiegania tworzeniu się kamienia zębowego i usuwania niemiłej woni z ust** przewyższa **wszystkie dotychczas znane leki nazębne** co do skuteczności. P. T. Czytelnicy niniejszego dziennika nie powinni uważać tego ogłoszenia za **zwykłą reklamę,** ale raczej **przekonać się o znakomitej dobroci** wzmiankowanej wody. 1539 1 12

Wielki flakon po 80 ct. z lekarskim przepisem o **sposobie użycia** otrzymać można **w mojej pracowni dentystycznej**

Med. Dr Berthold Spitzer,
Wiedeń, Stadt. Adlergasse, Nr. 1 B.

gdzie także **sztuczne zęby i szczęki** według **najnowszego amerykańskiego systemu** pod gwarancyą, są wyrabiane po cenach tanich. Ordynacya codziennie od godz. 9—5. **Każde zamówienie** na uskutecznia się **natychmiast** za przysłaniem gotówki na pobranie poczt.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mezkich
pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem
1387 15 150 **Józef Altar.**



POJE i RADOMSKI

mechanicy

przy ul. Sławkowskiej l. 1 w Krakowie,

zaopatrzywszy swój skład obficie tylko w najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny do szycia, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**

Gwarancya 5 lat.

Ponieważ kilka wypadków już zaszło, że zupełnie nam nieznajomi ajenci, **chciwi 25% zysku** (gdyż taki procent faktycznie pobierają), nie mogąc interesu swoich pryncypałów załatwić, naszej firmy nadużyli i w ten tylko sposób swój towar nader wątpliwej jakości pozbyć zdołali; przeto aby położyć tamę dalszym wyzyskiwaniom, oświadczamy, iż żadnych ajentów nie trzymamy i nic wspólnego z nimi mieć nie chcemy, gdyż kierujemy się tą zasadą, że najlepszy ajent przedstawia się w dobrym towarze. **Tylko liche i niepewne wyroby do rozpowszechnienia ich, potrzebują ajentów i faktorów, i tylko za takie 25% płacić można.**

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy.

Części maszynowe, jako to: igły, czółenka, rzemienie, oliwę i t. p. mamy zawsze w wielkim zapasie.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 marca 1883 wszelką gwarancyę tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów.

Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco“.

Z poważaniem
1153 20 52 *Poje i Radomski,* mechanicy.

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie, Grodzka, 13,
poleca

Nowości jesienne i zimowe na suknie, okrycia i futra.

Materye jedwabne czarne i kolorowe.

Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Firanki

Płótno, Szyrtyngi, Chustki do nosa, Serwety, Ręczniki.

Gotowe Dolmany, Paletoty, Kostiumy Jersey i t. p. 1313 7 0

Zamówienia wykonywuje spiesznie. Próbki na żądanie.



Nowo urządzona

Apteka „pod Lwem“

PIOTRA KROKIEWICZA

w Krakowie, na Kleparzu, ulica Basztowa, przy plantacyach
(róg Rynku kleparskiego)

zaopatrzona została w wszelkie najnowsze, najlepsze przyrządy, apparaty, służące do sporządzania najlepszych własności lekarstw i w ogólności wszelkich przetworów leczniczych, oraz utrzymuje

środki lekarskie krajowe i zagraniczne,
perfumerye, kosmetyczne wyroby toaletowe
z pierwszych fabryk chemiczno-kosmetycznych,
przyrządy chirurgiczne,
Wody mineralne,
zawsze świeże wprost ze zdrojowisk. 1354 14 20

Zmiana lokalu.

Zmiana lokalu. Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD
Maryi Prauss

istniejący od lat kilku przy placu Franciszkańskim, l. 11, został z końcem września r. b. przeniesiony na

ulicę Grodzką, pod l. 11, I piętro, nad cukiernią Wgo. Masłowskiego.

Zarazem donoszę, że zaopatrzywszy tenże **w najświeższe towary**, jako to: materyały na suknie jesienne, zimowe i balowe, kapelusze, sznurówki, koronki, kwiaty, pióra paryskie i wszelkie inne przybory, wchodzące w zakres toalety damskiej, polecam się względom P. T. Szanownych Pań. 1516 6 10

Zmiana lokalu.

Winogrona kuracyjne

vöslauskie i badeńskie
oraz różne

owoce włoskie i tyrolskie

otrzymuje codzień w świeżych transportach

Handel Win i Łakoci 1528 3 3

Antoniego Hawełki w Krakowie.

SZAMPAN AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 715 84 14

Marka ochr.

Wilgoć i zimno nie szkodzi!

tylko **1 zł. 85 ct.**

Dla Panów! Dla Pań!



Nieprzemakalne, ciepłe trwałe i zadziwiająco tanie są moje ściśle tkane, bardzo zgrabnie ubierające

Miejskie Kurtki

na jesień i zimę, dla Panów, Pań, chłopców i dziewcząt — wszystkie po jednej cenie **1 zł. 85 cnt.** za sztukę.

Te sławne miejskie kurtki, są najpotrzebniejszem dla wszystkich ubraniem, i są w zapasie w kolorach: szarym, brunatnym, melirt, drap, bordeaux, niebieskim czarnym. Kto posiada taką kurtkę jest od zimna najlepiej ochroniony, kurtki te bowiem przylegają do każdego kształtu ciała, utrzymują jednostajne ciepło, i są nieocenionej wartości. Prócz wymienionego wyżej gatunku są dla dam jeszcze dwa gatunki w zapasie: 1559 1 0

z delik. wełny zefir tylko **2 zł. 85 c.**	z wełny zefir abram tylko **4 zł.**

Jako miara wystarcza tylko oznaczenie, czy kurtka ma być na wzrost wielki, średni czy mały.

Jedyne miejsce-ekspedycyi prawdziwego towaru za zaliczką pocztową tylko

JULIUSZ FEKETE, Verlendungshaus in Wien
V., Hundsthurmerstrasse 18/38

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
1402 26 30

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, zafiegmienie, brak apetytu, hemoroidy, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ból i zawroty głowy i t. d. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności mogą posłużyć liczne podziękowania.

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 1445 7 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

128 35 55 **Cenniki na żądanie darmo.**